



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1341)**

148. posiedzenie  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
w dniu 21 czerwca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

Miejsce i rola Żuław w rolnictwie polskim objętym Wspólną Polityką Rolną.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)*

**Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Zygmunt Kiersz:**

Szanowni Państwo!

Serdecznie witam wszystkich w Sali imienia Unii Europejskiej na terenie Regionalnego Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu. Jest to niecodzienna konferencja, niecodzienne spotkanie, jako że mamy dziś przyjemność gościć senacką Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która będzie obradowała przez dwa dni na terenie Żuław. W tej chwili rozpoczynamy konferencję pod tytułem „Miejsce i rola Żuław w rolnictwie polskim objętym Wspólną Polityką Rolną”.

Serdecznie witam przewodniczącego senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana senatora Jerzego Pieniążka. *(Oklaski)* Serdecznie witam pana Andrzeja Anulewicza, senatora RP, członka komisji rolnictwa. *(Oklaski)* Serdecznie witam pana Tadeusza Bartosa, członka senackiej komisji rolnictwa. *(Oklaski)* Serdecznie witam pana Józefa Dziemdziele, członka senackiej komisji rolnictwa. *(Oklaski)* Serdecznie witam pana Mariana Kozłowskiego, przyjaciela regionalnego centrum, również członka senackiej komisji rolnictwa. *(Oklaski)* Witam senatora tej ziemi, byłego wojewodę, pana Władysława Mańkuta. *(Oklaski)* Wiem, że deklarowała pobyt u nas pani Anna Kurska... Serdecznie witam. *(Oklaski)*

Próbuję nie popełnić żadnej gafy, ale jeśli mi się nie uda, to proszę mi wybaczyć. Jesteśmy po dwóch wyjątkowo ciężkich dniach: właśnie odbyła się jedenasta edycja Żuławskich Targów Rolnych, mieliśmy pięćuset trzydziestu dziewięciu wystawców, około pięćdziesięciu, sześćdziesięciu tysięcy gości, około 3 ha ekspozycji, wiele ciekawych imprez towarzyszących i konkursów.

Serdecznie witam byłego senatora ziemi elbląskiej, pana Józefa Kuczyńskiego. *(Oklaski)* Resort rolnictwa reprezentuje dyrektor Departamentu Infrastruktury Wsi i Komunikacji Społecznej, pan Włodzimierz Kowalski... *(oklaski)* ...a także pan Krzysztof Niedzielski. Serdecznie witam. Witam dyrektora Krajowego Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Brwinowie, pana Bronisława Matusza. *(Oklaski)* Witam panią poseł na Sejm Rzeczypospolitej Gertrudę Szumską. *(Oklaski)* Witam naszych starostów: pana Czesława Kownackiego, starostę malborskiego... *(oklaski)* ...i pana Molskiego, starostę powiatu nowodworskiego. *(Oklaski)* Swoje przybycie potwierdzał także pan Sławomir Jezierski, starosta powiatu elbląskiego. *(Oklaski)* Witam zastępcę prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rol-

---

nictwa, pana Leszka Ratajczaka. *(Oklaski)* Witam dyrektorów oddziałów Agencji Nieruchomości Rolnych: w Gdańsku, pana Michała Kubacha... *(oklaski)* ...i w Olsztynie, pana Zygmunta Komara. *(Oklaski)* Witam dyrektorów oddziałów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa: w Gdańsku, pana Zbigniewa Rogalę... *(oklaski)* ...i w Olsztynie, pana Wiesława Kowalskiego. *(Oklaski)* Witam przewodniczącego rady nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku pana Andrzeja Śniega. *(Oklaski)* Witam prezesa Regionalnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Malborku, pana Wiesława Szmigła. *(Oklaski)* Witam pana Leszka Golasińskiego, dyrektora Agencji Rynku Rolnego w Gdańsku. *(Oklaski)* Witam pana Andrzeja Kanię, wojewódzkiego inspektora Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Gdańsku. *(Oklaski)* Witam dyrektora Wydziału Środowiska i Rolnictwa Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie pana Jana Paszkę. *(Oklaski)* Witam pana Włodzimierza Załuckiego, wójta gminy Stare Pole, reprezentującego wszystkich wójtów. *(Oklaski)* Witam dyrektora Kazimierza Sumisławskiego, dyrektora departamentu w urzędzie marszałkowskim w Gdańsku. *(Oklaski)* Witam prezesów rynków hurtowych: pana Kazimierza Szpajchera, reprezentującego Giełdę Elbląską... *(oklaski)* ...i pana Stanisława Gierszewskiego, prezesa giełdy RENK w Gdańsku. *(Oklaski)* Witam pana Dariusza Nierebińskiego, dyrektora Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku. *(Oklaski)* Witam pana Bogdana Szymanowskiego z Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Elblągu. *(Oklaski)* Witam pana Jacka Bocheńskiego, byłego pełnomocnika wojewody do spraw Żuław... *(oklaski)* ...który na pewno przedstawi państwu pewne problemy związane z koordynacją zadań, wynikłe po podziale Żuław na dwa województwa. Witam pana Jerzego Cieślaka, prezesa Warmińskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kwidzynie. *(Oklaski)*

Witam również wszystkich, których nie wymieniłem z imienia i nazwiska. Witam przedstawicieli prasy, radia i telewizji. Witam również pana pośła Franciszka Potulskiego. Zapraszamy. *(Oklaski)* Witam też przewodniczącego Żuławskiego Oddziału Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Rolnictwa, pana Antoniego Pietruczuka. *(Oklaski)*

Dokonałem powitania, Panie Przewodniczący. Życzę komisji owocnych obrad, nowych doświadczeń i wyciągnięcia wniosków na temat tego, jak można wykorzystać rolnictwo tu, na Żuławach. Proszę bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Przemieł Panie! Szanowni Panowie! Drodzy Gospodarze Starego Pola!

To wielki zaszczyt prowadzić spotkanie w takim zacnym gronie ludzi związanych bezpośrednio z rolnictwem lub otoczeniem rolnictwa. Przyjechaliśmy na zaproszenie pana dyrektora i senatorów tej ziemi: profesora Mariana Kozłowskiego, któremu serdecznie dziękuję za zaproszenie, oraz senatora Władysława Mańkuta, byłego wojewody elbląskiego, w tych znanych nam wszystkim, dobrych czasach.

W imieniu senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oficjalnie otwieram nasze posiedzenie, a właściwie konferencję zatytułowaną „Miejsce i rola Żuław w rolnictwie polskim objętym Wspólną Polityką Rolną”.

Pozwólcie, że powiem kilka słów o senatorach, abyście wiedzieli, że znajdujemy się w gronie ludzi, którzy na co dzień mają z tą problematyką do czynienia: po lewej

senator Józef Dziemdziała, były starosta zgierski, wiceszef Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, a jednocześnie były strażak województwa łódzkiego. Dalej senator Tadeusz Bartos z ziemi świętkorzyskiej, szef fundacji Agroma, współorganizator targów „Agrotech” w Kielcach, a jednocześnie działacz Ludowych Zespołów Sportowych. Senatora Kozłowskiego znacie wszyscy, więc nie muszę go przedstawiać. Senator Andrzej Anulewicz reprezentuje podlaską część Mazowsza, jest szefem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sokołowie Podlaskim i byłym naczelnikiem tego miasta, jest zarazem naszym przedstawicielem w Społecznej Radzie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Senatora Mańkuta wszyscy znacie. Jest z nami także Józef Kuczyński, również wam znany, więc nie muszę go przedstawiać.

Szanowni Państwo, jaki jest powód tego, że tu jesteśmy? Po pierwsze, zaproszenie dwóch senatorów: profesora Kozłowskiego i jego studenta, senatora Mańkuta. Druga kwestia to problem przyszłości Żuław. Aby mówić o Żuławach – a prosił nas o to również marszałek Senatu Longin Pastusiak – trzeba tu przyjechać, zastanowić się, jak te kwestie regulować, aby uniknąć problemów wynikających z podziału pieniędzy i działań, które ostatnio miały miejsce w związku z budżetem dla Żuław, zarówno w Sejmie jak i w Senacie. Dlatego chcemy wziąć udział w tej konferencji i wyciągnąć z niej stosowne wnioski.

Następny powód jest taki, że w przededniu przyjęcia rozwiązań ustawowych dotyczących przyszłości doradztwa rolnego, chcieliśmy w wiodącym regionalnym centrum doradztwa, centrum w Starym Polu, zapoznać się ze zdaniem praktyków i teoretyków rolnictwa oraz naukowców na temat przyszłości polskiego doradztwa. Wiecie państwo, że ustawa dotycząca tej problematyki jest już przygotowana, tylko ugrzęzła, jeśli można tak powiedzieć, w komisjach sejmowych, ale nie z powodu posłów, tylko z przyczyn obiektywnych, jako że wciąż nie wiemy, w którą stronę podążać. Wciąż mamy przed sobą pytania: czy w skali kraju ma to być system unitarny? Czy ma podlegać ministerstwu, wojewodom, czy może samorządom wojewódzkim? Czy wreszcie mają to być jednostki stricte budżetowe, czy może jednostki samofinansujące się z dopłatą z budżetu, a może również z udziałem zarządzania i finansów prywatnych? I kolejne pytanie: jakie zadania mają wykonywać? Czy również prowadzić działalność gospodarczą? Czy mają być reprezentantami władzy danego szczebla? A może mają to być jednostki, które działają w powiązaniu z jednostkami naukowymi, angażując się w kwestie związane z badaniami naukowymi i ich wdrażaniem? To też są pytania, na które chcemy odpowiedzieć.

I ostatnia kwestia. Proszę państwa, jutro na posiedzeniu komisji sejmowej o godzinie 18.00 – skracamy pobyt tutaj, aby dojechać na 18.00 do Warszawy – będziemy rozpatrywać zmianę ustawy o grupach producentów rolnych, a przede wszystkim ustawę o płatnościach bezpośrednich, żeby w środę i czwartek przegłosować te ustawy w Senacie.

Tak więc chcemy tu, na miejscu, zapoznać z tym, jakie problemy w związku z tym występują. Przed chwilą byliśmy – pod nieobecność dyrektora powiatowego agencji, za co przepraszamy, ale akurat wtedy mieliśmy trochę czasu – w waszym ośrodku. Okazuje się, że jesteście w tym zakresie wzorem. W niektórych kategoriach mamy nawet ponad 100%, jeżeli chodzi o ewidencje. Tak, to jest możliwe, bo rolnicy mogą być zarejestrowani w dwóch województwach. To też jest temat, któremu chcielibyśmy się przyjrzeć.

Ale, proszę państwa, jeszcze taka refleksja. Ponieważ Senat obraduje, można powiedzieć, trzy razy rzadziej niż Sejm, mamy więcej czasu na przyjrzenie się wielu tematom. Przyjęliśmy taką zasadę, że w sprawach kluczowych wyjeżdżamy w teren, a wtedy nie mówimy, proszę państwa, tylko słuchamy. Zapraszamy też raz na kwartał na posiedzenie seminaryjne, kiedy poznajemy różne ekspertyzy, wysłuchujemy opinii i wniosków, a następnie podejmujemy decyzje we własnym gronie.

Dlatego pozwólcie, że dzisiaj będziemy was tylko słuchać, a ewentualne wnioski w tym zakresie podejmiemy po powrocie i przeanalizowaniu ich w Senacie RP.

Jeszcze raz dziękuję za gościnę, po oficjalnym otwarciu posiedzenia. Mam też prośbę, aby wszyscy zabierający głos zechcieli się przedstawiać, ponieważ wszystko będzie zapisywane elektronicznie.

Teraz oddaję głos w godne ręce pana dyrektora, który poprowadzi posiedzenie senackiej komisji rolnictwa i zarazem tę ważną konferencję.

Proszę bardzo.

**Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Zygmunt Kiersz:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym jeszcze powitać osoby, o których zapomniałem, a które na pewno by mi tego nie wybaczyły. Witam więc pana Zenona Bistrama, prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej... (*oklaski*) ...i pana Jarosława Sarnowskiego, dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich i Rolnictwa w urzędzie marszałkowskim w Olsztynie. (*Oklaski*)

Jako że wszystko gra, możemy przystąpić do pierwszego punktu konferencji, zatytułowanego „Wykorzystanie doświadczeń RCD w Starym Polu w realizacji zadań wynikających ze Wspólnej Polityki Rolnej”.

Regionalne centrum funkcjonuje pięćdziesiąt dwa lata. Początkowo było to głównie doradztwo technologiczne, dotyczące na przykład osuszania Żuław. Aktualnie, praktycznie od dziesięciu lat, centrum działa w bliskim kontakcie z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, zajmując się doradztwem ekonomicznym, sporządzaniem biznesplanów, uczestniczeniem w projektach ochrony środowiska, a ostatnio przede wszystkim doradztwem ukierunkowanym na pozyskanie dodatkowych środków finansowych przez naszych rolników.

Ostatni rok był szczególny, jako że oddelegowano nam zadanie oceny wniosków w ramach programu SAPARD, dotyczących inwestycji w gospodarstwach rolnych z terenu województwa pomorskiego, warmińsko-mazurskiego i podlaskiego. Ogółem zaopiniowaliśmy około tysiąca pięciuset wniosków.

W związku z tym taka refleksja, pewnie wszystkim państwu znana: Polska jest ewenementem wśród dziesiątki nowych państw członkowskich, ponieważ na planowanych dwanaście tysięcy wniosków w ramach inwestycji w gospodarstwach rolnych w Polsce złożono ponad piętnaście tysięcy siedemset, czyli o ponad 20% więcej.

Jako regionalne centrum w Starym Polu staraliśmy się, ja i moi poprzednicy – są tu moi nestorzy: pan Arkadiusz Rybak, który był tutaj dyrektorem prawie trzydzieści lat... (*oklaski*) ...i pan Zbigniew Czyż, który mnie zatrudnił, a był dyrektorem dziesięć lat... (*oklaski*) – aby ten ośrodek był, przynajmniej na Żuławach, wzorem dla Polski północnej. Delegacje, które przyjeżdżają do nas z różnych krajów, ze Szwecji, Da-

nii, Ukrainy, Kanady, oceniają ten ośrodek jako coś ciekawego i same chciałyby mieć taki na swoim terenie.

Ale wróćmy do naszych doświadczeń. Otóż my staraliśmy się sami edukować – wielu pracowników skończyło studia podyplomowe z zakresu integracji europejskiej, szkolenia rolników. Wspólnie z elbląskim Lions Club zorganizowaliśmy cykl konferencji na temat wspólnej Unii Europejskiej. Zorganizowaliśmy cztery takie konferencje i zawsze mieliśmy doborowych wykładowców. W tym roku były to spotkania pod tytułem „Puka Europa”, w ubiegłym roku zaś „Perspektywy dla Polski po szczycie kopenhaskim”. Robimy to po to, żebyśmy sami mogli się czegoś nauczyć, a potem przekazać tę wiedzę rolnikom w formie szkoleń wiejskich, gminnych czy powiatowych. Udało nam się nawet – również taki pomysł zrodził się w tym zakładzie – zorganizować krajową olimpiadę wiedzy o Unii Europejskiej. Byliśmy organizatorami trzech edycji takich olimpiad, dotyczących głównie rynków hurtowych, instytucji europejskich, monetaryzmu europejskiego. Pierwszy finał zrobiliśmy w ministerstwie rolnictwa, kolejne dwa finały tu, w Starym Polu. Każdego roku uczestniczyło w tych olimpiadach około ośmiu tysięcy młodzieży ze szkół kształcących w zawodach rolniczych. Braliśmy również udział w organizacji „Rajdu młodych rolników do Brukseli”, znanej inicjatywy pana prezydenta Rzeczypospolitej – nasz dział opracowywał wszystkie pytania do eliminacji wojewódzkich.

Nasze wydawnictwa rozdaliśmy państwu. Stałym wydawnictwem jest publikacja „Bliżej Unii Europejskiej”, wydawaliśmy też „Informator Europejski”. Mówiłem panom senatorom, że na terenie województwa pomorskiego była najwyższa frekwencja, jeżeli chodzi o referendum unijne.

Zorganizowaliśmy również szereg imprez, między innymi targi rolne, o których już dzisiaj państwu mówiłem.

Witam panią senator Annę Kurską, witam pana posła Szymańskiego. (*Oklaski*)

Na tej prezentacji mamy panoramę targów, a więc wspaniałych wystawców zwierząt, maszyn. Dalej mamy wyjazdy zagraniczne, jako że nie tylko do nas przyjeżdżają, ale także my wyjeżdżamy na Zachód. Tu mamy na przykład wyjazd do Danii. Organizujemy też wyjazdy, jeżeli chodzi o targi, nie tylko rolne, do innych krajów, takich jak Włochy, Francja, Dania.

Mówiłem ogólnie na temat kredytów preferencyjnych. Tu mamy wykres pokazujący, jak wyglądało kredytowanie na terenie naszego województwa od roku 1994 do roku ubiegłego. Widzimy tu wielki skok: w 1996 r. było w sumie prawie dwa tysiące dwieście wydanych opinii w sprawie kredytów preferencyjnych. Potem nastąpił spadek, a ostatnio, w ubiegłym roku, było już osiemset piętnaście opinii. Są na tym wykresie różne linie. kolor łososiowy, ten jasny, to linia kredytu młodego rolnika – chodzi o przygotowanie rolników do inwestowania w modernizację gospodarstw.

Następnie mamy – podchodzimy do tego bardzo metodycznie – ranking gmin, pokazujący, ile w ciągu ostatnich siedmiu lat było w danej gminie inwestycji finansowanych z kredytów preferencyjnych. Pozwolę sobie odczytać nazwy rekordowych gmin: Nowy Dwór, Kwidzyn, Malbork, Prabuty, Stegny, Nowy Staw, Pasłęk, Dziergoń, Sadlinki, Susz, Kisielice, Elbląg. Takie dogłębne analizy robimy pod kątem inwestycji w gminach i rankingu banków, to znaczy badamy, który bank i na jaką skalę zaangażował się w udzielanie kredytów preferencyjnych. Są to głównie banki spółdzielcze. Są też banki – nie będę już ich wyczytywał – które mogły finansować kredyty pre-

ferencyjne, ale w ubiegłym roku w ogóle się w to nie włączyły. Najlepsze banki, jeżeli chodzi o liczbę udzielonych kredytów, to banki spółdzielcze w Kwidzynie, Malborku, Nowym Dworze Gdańskim, Suszu, Pasłęku i Stegnie.

Idźmy dalej. Tu jest pokazana łączna wartość kredytów udzielonych przez banki w poszczególnych gminach byłego województwa w latach 1996–2003. Tu również widać, że tylko niektóre banki włączyły się w ten proces.

Inną możliwością, która się nadarzyła, był start – poprzez nasze gospodarstwo pomocnicze, bo jednostka budżetowa nie mogła uczestniczyć w przetargu – w projekcie finansowanym przez Bank Światowy, EBOR i NEFCO pod nazwą „Ochrona środowiska na terenach wiejskich”. Były trzy centra tego programu: Turośl, Toruń i Żuławy. Tu, na terenie Żuław, udało nam się w ponad dwustu gospodarstwach wybudować zbiorniki na gnojowicę, płyty obornikowe i bardziej zmodernizować gospodarstwa.

Tu mamy z kolei projekt kwotowania mleka: 1/2 tego projektu jest realizowana w naszym regionalnym centrum, a robiliśmy to wraz z ekspertami z Holandii. Niedawno odbyła się u nas inwentaryzacja gospodarstw mleczarskich. Przygotowaliśmy wzór ankiet, wzór zbiorowych ankiet gminnych, powiatowych, krajowych i wydaliśmy to wszystko. Widać, że Żuławy są krainą mlekiem i miodem płynącą, notabene przy wyjeździe z regionalnego centrum stoi pomnik krowy. Tu zaś mamy siedzibę polsko-izraelskiego centrum kształcenia. A więc to doświadczenie w pracach związanych z konstrukcją rynku mleka mamy duże. Kiedyś dyrektor Czyż założył nawet szkołę udoju. Cały czas staramy się to udoskonalać.

Tu jest ranking wniosków ocenionych w ramach programu SAPARD, jeśli chodzi o inwestycje w gospodarstwach rolnych w powiatach województwa pomorskiego: powiat kwidzyński i gdański po sto cztery wnioski, a dalej powiaty malborski, wejherowski i tczewski. Jak widzimy, są pewne powiaty, powiedziałbym, łatwiejsze – powiat gdański, wiadomo, to duża aglomeracja, z kolei w powiecie kwidzyńskim są duże zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego, w związku z czym udało nam się zlokalizować tam taką ilość inwestycji.

W województwie warmińsko-mazurskim pierwsze miejsca zajmują powiaty iławski, elbląski, braniewski i ostródzki. Pokazuję to celowo, bo zawsze należy wyciągnąć pewne wnioski z tego, że są powiaty, które uzyskały siedemdziesiąt inwestycji, i są takie, które uzyskały zero. Gdzieś musi być przyczyna, coś nie zagrało w niektórych powiatach, w których nie było żadnej inwestycji w ramach środków z SAPARD.

Dalej. W województwie podlaskim udało się pozyskać środki na cenne inwestycje w produkcję metali. Naprawdę, było tam bardzo dużo wniosków, bardzo trudnych, skomplikowanych, zarówno pod względem ich przygotowania, jak i oceny.

Tak to wygląda graficznie. Im ciemniejszy kolor, tym lepiej, im jaśniejszy, tym gorzej. Tak samo wygląda to w województwie warmińsko-mazurskim. Widzimy tu województwo pomorskie i warmińsko-mazurskie. Kolor czerwony oznacza wnioski, które sporządzili nasi pracownicy, a kolor pokazuje, ile w danym powiecie oceniono wniosków o środki z SAPARD.

Jest zrozumiałe, że monitorowanie Wspólnej Polityki Rolnej odbywa się na rzecz resortu rolnictwa i Unii Europejskiej...

Witamy starostę Jezierskiego, kłaniamy się. *(Oklaski)*

Teraz płatności obszarowe. Ja już mówiłem państwu senatorom, w jaki sposób podeszliśmy do tego problemu, przynajmniej tu, w regionalnym centrum, a mianowicie

przyjmując założenia: pełna informacja, przygotowanie pracowników, wyposażenie pracowników, egzaminy dla pracowników i bieżący monitoring. W niektórych obsługiwanych przez nas powiatach złożono prawie 50% więcej wniosków o wpis do ewidencji, niż wykazują średnie dane GUS. Myślę, że wszyscy, którzy złożyli wnioski o wpis, złożą też wnioski o płatność lub połączą je.

Tutaj widzimy poszczególne powiaty z informacją, ile jest gospodarstw, ile złożono wniosków o wpis, a ile o płatności obszarowe. To jest stan na dzień 15 czerwca, ale wydłużono termin na składanie wniosków, trudno to w tej chwili podsumować.

I kolejna, szczególna rzecz, o której chciałbym powiedzieć. Oczywiście, daleko nam jeszcze do tego, żeby korzystać z doświadczeń innych krajów, ale wspólnie z krajowym centrum doradztwa i firmą Pro Atria Mitval, przetłumaczyliśmy program komputerowy, który ujmuje w sposób kompleksowy planowanie produkcji, nawożenie, zasiewy, ochronę roślin, ekonomikę gospodarstw, jak również generuje wszystkie elementy, które niesie ze sobą Wspólna Polityka Rolna, dotyczące płatności obszarowych i innych elementów. Jest to bardzo przyjazny, fiński program. Widzę, że panowie senatorowie też preferują Nokię... No, ale może nie będę więcej na ten temat mówił.

Nie będę się odnosił do ustawy o doradztwie rolniczym, proszę jednak spojrzeć, jak wygląda budżet w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Kolor łososiowy to budżet regionalnego centrum, kolor purpurowy to wpływy netto, bez VAT, ze sprzedaży w ramach gospodarstwa pomocniczego, które zatrudnia, w zależności od potrzeb, od dziewięciu do szesnastu osób. Ostatni rok jest mało reprezentatywny, jako że dostaliśmy spore środki na przygotowanie wydawnictw związanych z referendum. Akurat nasz ośrodek drukował dosyć dużo tych ulotek.

Podsumuję to wszystko najogólniej w ten sposób: jeżeli chodzi o rolników, w tej chwili obserwujemy niejako dwie możliwości wzrostu dochodów w gospodarstwach. Nasza akcesja od 1 maja spowoduje, że ceny produktów rolnych w państwach unijnych będą się zbliżały do pewnego poziomu, w związku z czym ceny mleka, żywca wieprzowego i wołowego idą w tej chwili lekko w górę i zbliżają się do cen europejskich. Jest to duża korzyść dla rolników, choć oczywiście niekorzyść dla konsumentów. SAPARD wyzwolił zapotrzebowanie na maszyny – wiemy o tym, zresztą pan minister rolnictwa Wojciech Olejniczak jasno tłumaczył – ja się z tym zgadzam, bo jestem z zamiłowania ekonomistą – że rolnictwo jest jednym z klasycznych kół napędowych makroekonomicznych, czyli konsumpcja rolników powoduje wzrost inwestycji i zmniejszenie bezrobocia w mieście. To jest zrozumiałe.

Tak wygląda obecnie nasza instytucja. Pan dyrektor ewentualnie przedstawi później szczegóły, jeśli będzie taka potrzeba, zadania i osiągnięcia krajowego centrum doradztwa. Ja tylko powiem, że swego czasu, po reformie administracyjnej kraju, pan minister wyłonił sześć takich ciekawych jednostek w skali kraju, żeby przypadkiem nie uległy likwidacji czy innym dziwnym zapędom.

To tyle, dziękuję. Życzę komisji miłego pobytu na terenie Żuław. Na pewno postaramy się – wszyscy trzej dyrektorowie tego ośrodka – żeby pobyt państwa tutaj był wyjątkowy, a doświadczenia, które wyniesiecie, zostały wykorzystane w innych regionach Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Teraz poproszę pana dyrektora Mariusza Nierebińskiego o przedstawienie drugiego punktu naszej konferencji pod tytułem „Stan i potrzeb osłony przeciwpowodziennej Żuław Wiślanych na terenie województwa pomorskiego”.

Proszę bardzo.

Przepraszam, głos zabierze pan wicedyrektor Piasek.

**Zastępca Dyrektora Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych  
Województwa Pomorskiego w Gdańsku  
Benedykt Piasek:**

Szanowni Państwo, niestety, dyrektor Nierebiński nie mógł przybyć z powodu choroby, dlatego to ja postaram się przedstawić państwu te zagadnienia w wielkim skrócie, bo szczegółowo są one przedstawione w materiałach, które państwo macie.

Na samym początku, żeby państwa zorientować, czym są Żuławy, co się tutaj znajduje, podejść do mapy i postaram się to króciutko opisać.

Proszę państwa, Żuławy Wiślane, o łącznej powierzchni około 170 tysięcy ha, obejmują Żuławy Gdańskie, chronione przed wylewaniem Wisły lewym wałem wiślanym o powierzchni około 40 tysięcy ha. Czarne punkciki oznaczają stacje pomp odwadniających ten teren. Jak widać, jest ich na tym obszarze bardzo dużo. Druga część Żuław to Żuławy Wielkie, leżące między Wisłą a Nogatem. Tutaj mamy Żuławy Wiślane, o powierzchni około 80 tysięcy ha, i Żuławy Elbląskie, o powierzchni około 50 tysięcy ha, przy czym 30 tysięcy ha znajduje się w granicach województwa warmińsko-mazurskiego, a około 20 tysięcy ha na terenie województwa pomorskiego.

Chciałbym jeszcze zwrócić państwa uwagę, jeżeli chodzi o mapę, na Żuławy Wielkie, z wielkimi dwoma polderami: polderem Chłodniewo i polderem Osłonka. Poldery te, o powierzchni ponad 21 tysięcy ha, są odwadniane potężnymi pompami w Chłodniewie i w Osłonce. Pompownie te liczą po trzy agregaty, z czego każdy ma wydajność 7 m<sup>3</sup>/s.

To byłoby w wielkim skrócie przedstawienie samej mapy Żuław. Teraz omówię zagrożenia powodziowe na tym obszarze.

Szanowni Państwo, na obszarze Żuław Wiślanych zamieszkuje ponad dwieście tysięcy ludzi. Znajduje się tu ponad dwieście sołectw, a także wielkie miasta: Gdańsk, Elbląg, Malbork, Nowy Staw, Nowy Dwór i inne, które w całości są zagrożone powodzią. Źródłami tych zagrożeń są: Wisła, ze względu na wielki przepływ wody i zatory lodowe; Zatoka Gdańska i Zalew Wiślany, ze względu na wezbrania sztormowe; rzeka Radunia, Motława i inne, ze względu na przepływ wielkich wód. Kolejne zagrożenie stanowią ulewne deszcze. Istotnym zagrożeniem są również roztopy śniegu i awarie sieci energetycznych, które doprowadzają energię do stacji pomp. W ostatnim okresie również zwierzęta, a konkretnie bobry, robią coraz więcej szkód w wałach przeciwpowodziowych. Kolejne zagrożenia wynikają z różnych zdarzeń mieszanych i z samej działalności człowieka.

Charakterystyczne dla powodzi na Żuławach jest to, że jeżeli nastąpi zalew terenu, to po ustąpieniu zagrożenia woda nie spływa z niego, tylko musi zostać odpompowana. Historia powodzi na Żuławach Wiślanych sięga roku 1300. Siedemsetletnia historia tych ziem to ciągła walka zamieszkujących go ludzi z zagrożeniami powodziowymi i rozbudowa urządzeń ochrony przeciwpowodziowej. Od roku 1300 wystąpiły sto czterdzieści trzy zagrożenia powodziowe i powodzie spowodowane przez wody Wisły. Wymienię najbardziej katastrofalne powodzie: rok 1829 – powódź na Żuławach Gdańskich; rok 1855 – powódź na Żuławach Wielkich; rok 1888 – powódź na Żuławach Elbląskich. Wreszcie 31 marca 1895 r., krótko po tych trzech powodziach,

otwarto przekop wiślany. Kolejna powódź nastąpiła na terenie Żuław w roku 1945, kiedy przekopano wały wiślane w Kiezmarku, zarówno po lewej jak i po prawej stronie.

W ciągu ostatni dwudziestu pięciu lat wystąpiły na terenie Żuław zarówno powodzie, jak i zagrożenia powodziowe. Wymienię najważniejsze: rok 1979 – powódź roztopowa, zalana Nizina Tczewska, zagrożone Żuławy Gdańskie; rok 1980 – powódź opadowa, również zalana Nizina Tczewska, polder Suchy Dąb, zagrożone inne poldery na Żuławach Gdańskich; rok 1982 – zator w ujściu Bielawy i Kłodawy do Motławy, zagrożenie zalaniem polderu Suchego Dębu i Grabowa; styczeń 1983 r. – powódź sztormowa, największa w tym okresie, zalana Wyspa Nowakowska na Żuławach Elbląskich; marzec 1987 r. – zator lodowy w ujściu Wisły, zagrożone Żuławy Gdańskie i Gdańsk; luty 1994 r. – również zator lodowy w ujściu Wisły, zagrożone Żuławy Gdańskie i Gdańsk; rok 2001 – znana w kraju powódź opadowa; zalane dzielnice Gdańska: Orunia, Lipce, św. Wojciech, zalanych wiele obszarów na Żuławach Gdańskich; i wreszcie rok 2002, styczeń i luty – powódź roztopowa, zalane lub zagrożone zalaniem poldery przylegające do rzeki Dzierzgoń.

Proszę państwa, jak wspomniałem, terytorium Żuław Wiślanych od roku 1300 zagrożone jest powodzią. Pozwolę sobie może przedstawić mapkę pokazującą, jak wyglądały Żuławy w roku 1300. Na tych Żuławach, proszę państwa, na terenie województwa pomorskiego, zlokalizowanych jest ponad 100 km rzek, ponad 1015 km kanałów, 406,9 km wałów przeciwpowodziowych, w tym te największe wały, obustronne wały Wisły, czterdzieści dziewięć pompowni odwadniających, w tym dwie największe, o których państwu już wspomniałem, czyli Chłodniewo i Osłonka, odwadniająca Żuławę Wielką, a także osiem znaczących budowli hydrotechnicznych.

Wszystkie te urządzenia na Żuławach pełnią funkcję urządzeń ochrony przeciwpowodziowej o niebagatelny znaczeniu. System ten obejmuje zarówno rzeki, które w systemie odwadniania tego terenu pełnią funkcję odbiorników wód, następnie kanały, które odprowadzają wodę do odbiorników bądź też doprowadzają tę wodę z terenów polderowych, terenów depresyjnych do stacji pomp. Istotną rolę odgrywają wały przeciwpowodziowe i kolejne stacje pomp, które muszą być odpowiednio eksploatowane, na co potrzeba, niestety, znacznych kwot. W systemie ochrony przeciwpowodziowej niebagatelne znaczenie mają też budowle hydrotechniczne, na przykład wrota przeciwsztormowe na Żuławach Gdańskich, na rzece Motławie, na odpływie Motławy, na Kanale Śledziowym, na Kanale Piaskowym i na rzece Rozwójce.

Proszę państwa, na podstawie dokonanego przeglądu stanu technicznego wszystkich urządzeń na Żuławach Wiślanych ustaliliśmy potrzeby w zakresie ich modernizacji. Jako modernizację należy rozumieć odbudowę tych urządzeń, rozbudowę i ulepszenie tego, czym dysponujemy obecnie. Spośród urządzeń, które wcześniej wymieniłem, modernizacji, odbudowy lub rozbudowy wymaga ponad 37 km rzek, 221 km kanałów doprowadzających wodę do pompowni i odbiorników, ponad 176 km wałów przeciwpowodziowych, czternaście stacji pomp i dwie znaczące budowle hydrotechniczne. Nakłady finansowe potrzebne na modernizację tych urządzeń do roku 2010 określono na 120 milionów zł.

Warto dodać, proszę państwa, że od roku 1999 do roku 2003 ponieśliśmy na tym terenie znaczące nakłady finansowe na odbudowę i rozbudowę wszystkich urządzeń melioracyjnych, bo jak powiedziałem, wszystkie te urządzenia stanowią system ochrony przeciwpowodziowej. W tych latach wydaliśmy na odbudowę urządzeń kwotę

68 milionów zł, z czego 57 milionów zł na same tylko Żuławy Wiślane, na terenie województwa pomorskiego. Środki te pochodziły z różnych źródeł: z budżetu państwa, między innymi z rezerwy celowej na usuwanie skutków powodzi, z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Banku Rozwoju Rady Europy, ostatnio również z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. W latach 1999–2003 udało nam się zmodernizować i uregulować 78 km rzek i kanałów, 50 km obwałowań, osiem stacji pomp i trzy budowle hydrotechniczne.

To tyle, jeśli chodzi o rozbudowę i odbudowę samych urządzeń. Te tereny, jak powiedziałem wcześniej, wyposażone są w znaczną ilość urządzeń służących ochronie przeciwpowodziowej. Wszystkie one wymagają utrzymania ich we właściwym stanie technicznym. Jeżeli chodzi o rzeki i kanały, polega to głównie na wykonaniu dwa razy w roku koszenia, hakowania roślinności korzeniącej się w dnie rzek i kanałów. Wały przeciwpowodziowe poza zabiegami pielęgnacyjnymi, polegającymi na okoszeniu, wymagają bieżącego dozoru, czyli zatrudnienia strażników wałowych, a także bieżących napraw. Stacje pomp wymagają zatrudnienia operatorów pompowni, a na terenie całego województwa, poza Żuławami, jest tych pompowni aż dziewięćdziesiąt osiem, ponadto wymagają zapewnienia stałego dopływu energii elektrycznej, również kosztownej, i wreszcie przeglądów technicznych wszystkich urządzeń – elektrycznych i mechanicznych, jak również bieżącego usuwania awarii.

Ażeby zabezpieczyć środki finansowe na realizację tych zadań, zarządy melioracji urządzeń wodnych województwa pomorskiego i warmińsko-mazurskiego przygotowały program poprawy sytuacji w tym zakresie na omawianym obszarze. Program ten został przyjęty przez marszałków obydwu województw, a następnie został przedstawiony w Sejmie, gdzie jednak nie uzyskał aprobaty.

Mówiąc o tym, proszę państwa, chcę podkreślić jedno: ta kraina, w której się znajdujemy, bez utrzymania urządzeń ochrony przeciwpowodziowej we właściwym stanie technicznym, to znaczy bez wykonywania co roku tych wszystkich zabiegów konserwacyjnych, o których mówiłem, bez eksploatacji stacji pomp, budowli hydrotechnicznych, jak również bez ich odbudowy i rozbudowy, przestanie istnieć. Stąd prośba do wszystkich, którzy mogą o tym decydować, aby te nakłady, które przedstawiłem, do roku 2010, mogły być na tym terenie wykorzystane. *(Oklaski)*

Proszę państwa, tak wyglądały Żuławy około roku 1300. Celem wszystkich tutaj zebranych jest nie dopuścić do takiego stanu. Oto Żuławy Gdańskie z powierzchniami zalanymi jeszcze wówczas, Żuławy Wielkie z rozbudowanym Zalewem Wiślanym, a mniej więcej w tym miejscu znajduje się stacja pomp Chłodniewo, tutaj zaś stacja pomp Osłonka. A tutaj mamy Żuławy Elbląskie – tak wyglądało wówczas jezioro Drużno. Dziękuję.

**Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Zygmunt Kiersz:**

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu pana Bogdana Szymanowskiego, dyrektora Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Elblągu, który będzie reprezentował województwo warmińsko-mazurskie. Proszę uprzejmie.

**Dyrektor Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Elblągu  
Bogdan Szymanowski:**

Panie i Panowie!

Kolega Piasek omówił zagrożenia i geograficzne uwarunkowania całych Żuław, ja zaś, jako przedstawiciel Warmii i Mazur, chciałbym zwrócić państwa uwagę na rzeczy, które kolega pominął. Chodzi mi jednak o Żuławy w województwie warmińsko-mazurskim.

Jest to obszar o powierzchni około 32 tysięcy ha, będący częścią składową Żuław Elbląskich, które liczą 48 tysięcy ha. Proszę zauważyć, co się stało – ja Żuławy porównuję do organizmu ludzkiego – ten podział nastąpił w 1998 r. w wyniku reformy administracyjnej. My, melioranci, nigdy nie bawiliśmy się w politykę. Mamy taką organizację, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych, i mówiliśmy tylko tyle: nieważne, do jakiego regionu będą przynależać Żuławy, ważne, żeby należały administracyjnie albo do Gdańska, albo do Olsztyna. Stało się inaczej.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na różnice między Żuławami Elbląskimi, położonymi na Warmii i Mazurach, od pozostałych części Żuław. Zagrożenie powodziowe jest takie jak na całych Żuławach, chciałbym jednak zwrócić państwa uwagę na Zalew Wiślany i jezioro Drużno. Są to naczynia połączone. Jeżeli jest tak jak dzisiaj, spokojna pogoda, poziomy wody w zalewie i w jeziorze Drużno i w dopływach, we wszystkich ciekach i rzekach wypływających z jeziora Drużno – a jest ich około 300 km – znajdują się w obrębie obwałowań, bo grunty leżą poniżej poziomu morza. Największa depresja wynosi 1 m 81 cm. Nie ma w Polsce ani na samych Żuławach miejsca porównywalnego z Żuławami Elbląskimi w województwie warmińsko-mazurskim.

Średnia długość sieci rowów i kanałów wynosi 110 m bieżących na 1 ha. Jest to najgorszy teren. Póki będzie istniał ten świat, póty będzie problem z Żuławami Elbląskimi. Wały na tym terenie osiadają nam średnio 20–30 cm rocznie. W związku z tym rok w rok trzeba je modernizować i podwyższać, ale tylko w koronie, bo nie można rozbudować tych wałów wzwyż ani wszcz, bo wały mogą się utopić.

Kolega Piasek nie wspomniał jeszcze jednym rodzaju powodzi, występującym nie tylko na Żuławach, ale na całym świecie. Jest to powódź spowodowana działalnością człowieka. Ostatnia taka powódź miała miejsce w 1945 r., kiedy Niemcy, cofając się, rozkopali z jednej i z drugiej strony wały w Kiezmarku, przez co teren Żuław Wielkich i Żuław Elbląskich znalazł się pod wodą. Przyjeżdżali tu przedstawiciele komisji rolnictwa ONZ w 1946 r., przyjeżdżali Holendrzy, wszyscy użalali się nad tym terenem, Niemcy zaś byli pewni, że przez sto lat tego nie odbudujemy. Stało się inaczej, proszę państwa. Po trzech latach na wspomnianej stacji pomp w Chłodniewie zameldowano ówczesnemu wicepremierowi, że Żuławy zostały odwodnione. To taki krótki rys historii.

Jeśli chodzi o Żuławy, to chciałbym zwrócić uwagę posłów i senatorów przede wszystkim na to... Od pięciu lat w Sejmie i w Senacie trwają na ten temat kłótnie. Jeśli się myślę, proszę mi odpuścić, ale w telewizji, w radiu i w prasie widać, jak traktujecie państwo Żuławy znajdujące się w województwie pomorskim. Tak to wygląda. To prawda, że 80% powierzchni Żuław znalazło się w województwie pomorskim. Ale jeśli weźmiemy pod uwagę ilość urządzeń melioracyjnych, podzieliły się one prawie fifty-fifty. Ja za każdym razem muszę to tłumaczyć, a przecież te liczby, o których mówi kolega Piasek, wynikają z tej ilości urządzeń melioracyjnych, które na Żuławach, w jednym i drugim województwie, są urządzeniami przeciwpowodziowymi.

*(Brak nagrania)*

**Dyrektor Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Elblągu  
Bogdan Szymanowski:**

...odwadniane są grawitacyjnie. Na terenie całych Żuław Elbląskich, na tych 48 tysiącach ha, 30% stanowi odwadnianie grawitacyjne, reszta obszaru jest odwadniana mechanicznie.

Jak już powiedziałem, obszar meliorowany obejmuje około 32 tysięcy ha. Rzek mamy 101 km, kanałów – 402 km, wałów – 355 km. Mamy pięćdziesiąt sześć stacji pomp. Średnia wydajność, gdyby wszystkie te urządzenia pracowały jednocześnie, wynosi 52 m<sup>3</sup>/s. Budowli mamy czterysta dwadzieścia pięć, w tym ujęć wałowych sto sześćdziesiąt dziewięć, a budowli piętrzących dwieście pięćdziesiąt sześć. Rowów szczegółowych mamy 3 tysiące 519 km. Kiedy to wszystko zsumujemy, to jak powiedziałem, otrzymamy prawie 110 m bieżących na 1 ha.

Dokonałiśmy przeglądu i oceny stanu technicznego urządzeń powodziowych w naszym województwie i w województwie pomorskim. Było nam to potrzebne do programu, o którym wspominał kolega Piasek. Ten ciemniejszy kolor oznacza urządzenia w dobrym stanie, ten jaśniejszy oznacza urządzenia wymagające modernizacji – mówię cały czas o Żuławach Elbląskich w województwie warmińsko-mazurskim.

Stan rzek jest katastrofalny, proszę państwa. Prawie 90% wymaga regulacji. Odwrotna sytuacja jest w wypadku kanałów – tu prawie 100% jest w stanie dobrym. Jeśli chodzi o stan wałów przeciwpowodziowych – ciemniejszy kolor oznacza wały w stanie dobrym, a jaśniejszy – mniej więcej 20% wałów, 355 km – wymaga modernizacji. Jeśli chodzi o stacje pomp, proszę państwa, 80% jest do modernizacji. Są to pompy pamiętające czasy przedwojenne. Zespoły pompowe są starego typu. Chciałbym powiedzieć państwu, że 50% kosztów eksploatacji pomp to koszty energii, na którą obowiązują ceny urzędowe. Pozostałe koszty to wynagrodzenia eksploatorów i pomparzy – 15–25%, oraz koszty remontów.

Dzisiaj jest taki postęp techniczny, że można te urządzenia modernizować, ale to kosztuje. W każdym razie nie mamy wielkiego wpływu na koszt eksploatacyjny stacji pompy. Robiliśmy już wszystko: proste modernizacje, między innymi elektryczne, ale dalej nie możemy już czekać. Proszę państwa, nie będę powtarzał tego, co mówił kolega Piasek, ale ten system wymaga ciągłej konserwacji. Porównuję to do kosztów eksploatacji samochodu osobowego.

Tutaj są wyszczególnione nasze potrzeby, jeśli chodzi o każdy rodzaj robót. Na Żuławach Elbląskich oscylują one w granicach 8–8,5 miliona zł. Tych pieniędzy zawsze brakuje. Czy się to komuś podoba, czy nie, państwo wzięło na siebie odpowiedzialność za podstawowe urządzenia melioracyjne. Chcę tylko poinformować państwa, przede wszystkim posłów i senatorów, bo miejscowi o tym wiedzą, że w lipcu 2001 r. mieliśmy powódź. Dzisiaj mamy z tego powodu sprawy w sądach. Konkretnie rolnicy domagają się 4 milionów zł odszkodowania. Nie wiem, jak to się skończy. Koledzy w Gdańsku mają zresztą podobne sprawy. W każdym razie próbuje się udowodnić nam, że system melioracji nie zadziałał, że poziomy wody były za duże, że drzewa urosły, że nie było koszenia, sam nie wiem.

Na program modernizacji, o których mówiłem, województwo warmińsko-mazurskie potrzebuje 115 milionów zł. Oczywiście nie w ciągu jednego roku. Kiedy

ten program powstawał, proszę państwa, obejmował lata 2001–2010. Teraz miał być program 2003–2004, ale niedługo rok się skończy, a tego programu wciąż nie ma. Teraz będzie się znowu nazywał program 2004–2005. Od początku, kiedy opracowywaliśmy ten program, zakładaliśmy, że rozpocznie się on w roku 2001, potem że w 2002, w 2003, a teraz mamy rok 2004. I co mam powiedzieć? Nie dość, że nie jest realizowany program tej modernizacji, to...

*(Brak nagrania)*

**Dyrektor Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Elblągu  
Bogdan Szymanowski:**

I stała się tragedia, Szanowni Państwo Posłowie i Senatorowie. Zabrakło w ustawie o VAT, moim skromnym zdaniem, jednego zapisu: „nie dotyczy umów zawartych przed 1 maja 2004 r.”. Program EBI-bis miał się skończyć w przyszłym roku. Mamy zawarte umowy, jesteśmy po przetargu, termin zakończenia działań upływa w 2004 r. i teraz stoimy przed dylematem, czekając na odpowiedź pana ministra finansów. Ponieważ jednak twardo stąpamy po ziemi, jeżeli odpowiedź będzie negatywna, trzeba będzie usiąść z wykonawcami i dosłownie o 15%... Bo w melioracjach był VAT 7%, teraz jest 22%. Oczywiście nie chodzi dokładnie o 15%, bo ten VAT jest zrównoważony, trzeba go liczyć wagowo, tak więc nie można mówić o 15%. Ale jest to wzrost kosztów. I znowu mogą być kary, bo wykonawcy mają z nami umowy. Tak więc stało się tak, jak się stało. Jeżeli coś można poprawić w nowelizacji ustawy o VAT, to ja bym prosił, korzystając z państwa pobytu na ziemi żuławskiej, żeby to jakoś zrobić.

*(Brak nagrania)*

**Dyrektor Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Elblągu  
Bogdan Szymanowski:**

Przy okazji powiem – nie chce nikogo urazić ani niepotrzebnie chwalić – że gdyby nie działalność Senatu, to w 2003 r. na eksploatację mielibyśmy tylko 764 tysiące zł. Senat Rzeczypospolitej w 2003 i 2004 r., w ramach poprawki, zwiększył jednak dotacje na eksploatację.

Tak przedstawia się plan finansowy i rzeczowy w latach 2002–2004...

*(Brak nagrania)*

**Dyrektor Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Elblągu  
Bogdan Szymanowski:**

Chciałbym też panie i panów zarazić pewnymi wnioskami. Część obecnych na tej na sali zna te moje wnioski, są one modyfikowane. Nie będę ich wszystkich omawiał, ale o niektórych chciałbym powiedzieć.

Czy to się komuś podoba, czy nie, Żuławy Wiślane i cała dolina dolnej Wisły stanowią unikatowy system wzajemnie powiązanych przyrodniczych, kulturowych, społeczno-gospodarczych i technicznych podsystemów, o wysokim poziomie współ-

zależności. Ich rozwój wymaga zintegrowanych, kompleksowych badań naukowych oraz prognozowania, planowania i zarządzania całością tego obszaru. Żuławy Wiślane, ze względu na swój specyficzny charakter i położenie, są i będą narażone na powódzie. Urządzenia osłony przeciwpowodziowej budowane, modernizowane i utrzymywane przez wiele wieków mają dla tego regionu znaczenie najważniejsze – decydują o istnieniu Żuław na mapie gospodarczej Polski, o istnieniu warsztatów pracy i miejsc zamieszkania dla wielu tysięcy ludzi. Mam nadzieję, że ta mapa, którą pokazywał nam kolega Piasek, z 1300 r., nie nabierze nigdy aktualności.

Powojenne prawodawstwo krajowe i oparte na nim struktury organizacyjne nie uwzględniały i nadal nie uwzględniają specyfiki Żuław. Do tego dochodzi ciągły niedostatek nakładów finansowych na modernizację, utrzymanie i eksploatację istniejących urządzeń oraz obniżenie poziomu technicznego osłony przeciwpowodziowej. Można mieć nadzieję, że nie kolejna tragedia, lecz odpowiednio wczesne skierowanie większych środków finansowych na Żuławy pozwoli na odrobienie wieloletnich zaległości w sferze odbudowy i modernizacji systemu wodno-melioracyjnego i przeciwpowodziowego. Potrzeby te określa program, o którym mówiliśmy razem z kolegą Piaskiem, mający na celu poprawienie podstawowego systemu ochrony przeciwpowodziowej na Żuławach Wiślanych w latach 2003–2010. Analiza tego systemu wykazała, że 26% rzek i kanałów, 40% wałów przeciwpowodziowych, 58% stacji pomp i 35% budowli hydrotechnicznych wymaga odbudowy lub modernizacji. Potrzeby, jak mówiłem, wynoszą 115 milionów zł. Suma środków potrzebnych na eksploatację i inwestycje do 2010 r. wynosi 174 miliony zł.

W związku z ciągłym niedostatkiem środków finansowych na modernizację i utrzymanie istniejących urządzeń melioracyjnych obserwuje się, szczególnie w ostatnich latach, proces systematycznego obniżania się poziomu technicznego osłony przeciwpowodziowej, co może prowadzić do wystąpienia powodzi, której skutki mogą być katastrofą, szczególnie dla terenu Żuław. Pogorszeniu ulega stan techniczny stacji pomp, stan budynków grozi nierzadko katastrofą budowlaną, czego dowodem są wydane przez nadzór budowlany decyzje nakazujące wykonanie remontów. To jest, paradoksalnie, nasz jedyny sprzymierzeniec, bo jeżeli państwo nie wierzycie mnie czy koledze Piaskowi, to proszę zajrzeć do protokołów nadzoru. Urzędnicy kontrolują nas i zgodnie z prawem budowlanym potwierdzają nasze oceny.

Brak strażników wałowych oraz konserwatorów budowli przyczynia się dodatkowo do degradacji istniejącej infrastruktury melioracyjnej. Potrzebne jest dalsze nasilenie działań konserwacyjnych na urządzeniach melioracji szczegółowych.

Żuławy to jest taki obszar, że choćby oba województwa były najbogatsze, nie poradzą sobie. Trzeba powiedzieć tutaj, a potem podać dalej, że Żuławy to nie jest wyłącznie sprawa Żuław. Żuławy to sprawa całej Polski.

*(Brak nagrania)*

**Dyrektor Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Elblągu  
Bogdan Szymanowski:**

Nie może być przepychanki, że gdzieś tam są Żuławy i tyle. Dlatego uważam, że należy opracować program rozwoju Żuław na szczeblu rządowym. Program ten powinien dotyczyć nie tylko osłony przeciwpowodziowej, jak niektórzy sądzą. Osłona

przeciwpowodziowa jest najważniejsza, ale system melioracyjny, Panie i Panowie, to nie jest sprawa tylko Żuław – nie chcę tego tłumaczyć, bo wiąże się z tym mnóstwo spraw. Zakładam, że w tym programie powinny być uwzględnione: gospodarka wodna, melioracja, osłona przeciwpowodziowa, scalanie gruntów i sprawy urządzeniowo-rolne wsi i gospodarstw rolnych.

I wreszcie należy dążyć do przyjęcia i realizacji programu poprawy podstawowego systemu ochrony przeciwpowodziowej na lata 2003–2010, konieczne jest też podjęcie działań na rzecz doprowadzenia do nadania obszarowi Żuław statusu obszaru wymagającego specjalnej polityki państwa i samorządu wojewódzkiego.

Żeby nie być gołosłownym, chciałbym państwa... Jeżeli, Panie i Panowie, weźmiecie do ręki prawo wodne w wersji obowiązującej poprzednio... No, nie ma takich krajów – a przecież właśnie przystąpiliśmy do Unii – gdzie za wodę, za ochronę przeciwpowodziową, odpowiada siedem czy osiem osób: jeśli chodzi o Wisłę, minister ochrony środowiska odpowiada za wodę, ale za wały odpowiada kolega Piasek. Urząd morski odpowiada za zalew, a żuławski zarząd melioracji za wały. W związku z tym chciałbym...

*(Brak nagrania)*

**Dyrektor Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Elblągu  
Bogdan Szymanowski:**

Nawiążę do historii. Ustawa o wałownictwie z dnia 1848 r. zawierała, jeśli chodzi o Żuławy, następujące regulacje: „Skoro jest potrzeba – to §11 – dla odwrócenia powszechnego niebezpieczeństwa lub znaczniejszego wsparcia kultury ziemnej, zakładać i rozszerzać lub utrzymywać wały i do tego należące się założenie melioracyjne i bezpieczeństwa, to mają zostać wszyscy właściciele wszelkich nieruchomości zagrożonych zalaniem złączeni w Związki Wałowe, za zezwoleniem panującego, dla założenia i utrzymania tych dzieł”. I §13: „Właściciele, którzy należą do jednej niziny i z uwagi na położenie swych realności mają wspólny interes, należy z reguły połączyć w jeden związek wałowy. Na wyjątek zezwolić można mianowicie wtedy, gdy dla jednej części niziny osiągnąć da się cel daleko mniejszymi kosztami”. Zapisy te zmuszają do przeanalizowania istniejących struktur związanych z budową, utrzymaniem i eksploatacją urządzeń wodno-melioracyjnych i osłony przeciwpowodziowej.

Historycy potwierdzają, że związki wałowe i melioracyjne były organizacjami, poprzez które wszyscy mieszkańcy przyczynili się do utrzymania i eksploatacji systemu polderowego oraz osłony przeciwpowodziowej. Świadczy o tym zapis z 1407 r.: „Najwyżej położony ma swoją wodę kierować i prowadzić tak daleko, jak jego granice wskazują i ciągną się, aż do swojego sąsiada, do którego jego woda wchodzi, z którym winien ją uchwycić i powinni ją prowadzić aż do trzeciego, oni trzej winni ją prowadzić aż do czwartego, i oni czterej winni ją kierować aż do piątego, i również winni wszyscy przedsięwziąć obwałowania, aby wodę utrzymać w korycie i winni ją razem przenieść przez miasto, aby nie wyrządzała tam żadnych szkód, i również winni utrzymywać wały na odpowiednich częściach ziemi, tak my umawiamy się dla prawa”.

Odnoszę to, proszę państwa, do tego, że Żuławy trzeba traktować jako część składową Polski, a nie własność samorządów i wojewodów.

Dziękuję, proszę o pytania. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję, Panie Dyrektorze, za wątki terazniejsze i historyczne, za wielką lekcję, również dla nas, senatorów, którzy przybyli tu z zewnątrz.

Koledzy zwrócili mi uwagę, że przedstawiłem wszystkich, a sam się nie przedstawiłem. Jestem senatorem kolejnej kadencji, drugi raz z rzędu. Byłem wcześniej wicewojewodą sieradzkim, odpowiadałem głównie za inwestycje. Od 1997 r. byłem szefem sztabu walki z powodzią na Warcie. Przeżyliśmy ją – oprócz Wartkowic udało nam się wszystko uratować. Poza tym przez rok byłem obserwatorem z ramienia Senatu w Brukseli, a obecnie jestem posłem Parlamentu Europejskiego piątej kadencji, bo wybrani 13 czerwca zajmą swoje miejsca w Parlamencie dokładnie 20 lipca, tak więc 19 lipca kończymy pracę w Senacie.

Szanowni Państwo, przechodzimy do kolejnego tematu. Prosimy pana Jacka Bocheńskiego, wieloletniego pełnomocnika wojewody do spraw Żuław, o wystąpienie zatytułowane „Doświadczenia w koordynacji zadań po podziale Żuław na dwa województwa”.

Prosimy serdecznie.

**Były Pełnomocnik Wojewodów Pomorskiego i Warmińsko-Mazurskiego do spraw Żuław  
Jacek Bocheński:**

Na początek małe sprostowanie: nie byłem wieloletnim pełnomocnikiem, bo pełniłem tę funkcję od roku 1999 do roku 2001, tak więc nie było zbyt wiele tych lat. Zostałem pełnomocnikiem akurat w momencie, kiedy Żuławy zostały podzielone na dwa województwa, co wynikało z przesłanek czysto politycznych, nie miało zaś nic wspólnego z przesłankami merytorycznymi. Kompetencje zostały wtedy podzielone tak, że na jednym obszarze działały właściwie dwa urzędy wojewódzkie, dwóch wojewodów i dwa zarządy województw, czyli dwa urzędy marszałkowskie. To dodatkowo skomplikowało sprawę.

Muszę powiedzieć, że moje osiągnięcia z tego okresu są w zasadzie bardzo nikłe, co wynika przede wszystkim z faktu, że moje kompetencje były właściwie żadne. Prawdę mówiąc podejrzewam, że powinienem być wtedy raczej pełnomocnikiem dwóch marszałków – byłby to na pewno zdecydowanie lepszy układ, dlatego że to właściwie zarządy województw odpowiadają za gospodarowanie obszarami, natomiast wojewodowie pełnią funkcję czysto kontrolną i nie może być tutaj mowy o jakiejś koordynacji działań.

Na początku sam zajmowałem się działalnością pełnomocnika, później dostałem do dyspozycji minibiuro. Skupiłem się głównie na sprawach związanych z promowaniem problematyki żuławskiej w związku z tym właśnie podziałem Żuław. Między innymi próbowałem zainicjować stworzenie Związku Gmin i Powiatów Żuławskich, co byłoby według mnie bardzo dobrym rozwiązaniem. Niestety, ono zaistniało właściwie tylko formalnie, bo nie widać, żeby jakoś funkcjonowało, czyli miało po prostu jakiś wpływ na to, co się dzieje na Żuławach.

Może jeszcze dwa słowa – tytułem wstępu – o tym, kim jestem. Z zawodu jestem urbanistą. Pracowałem przez wiele lat w Elblągu, między innymi jako generalny projektant planów województwa elbląskiego. Z Żuławami zetknąłem się więc bardzo

dawno i to był między innymi powód, dla którego zostałem mianowany pełnomocnikiem.

Nie będę powtarzał tego, o czym powiedzieli już moi przedmówcy, zwłaszcza kolega Szymanowski, który bardzo ładnie opisał Żuławy pod kątem uwarunkowań historycznych i naturalnych, które zadecydowały o tym, że jest to obszar szczególny. Na pewno jest to obszar przestrzenno-kulturowy o wielkich historycznych tradycjach. Zawsze świadczył, można powiedzieć, o pewnej innowacyjności ludzi, o ich potrzebie rozwoju gospodarczego. Był więc, można powiedzieć, w czołówce, jeśli chodzi o obszary, które się kształtowały w naszej historii.

Obecna sytuacja w gospodarce rynkowej zmieniła ten obszar diametralnie. Z przykrością można stwierdzić, że poprzednio, mimo że zostało popełnionych bardzo wiele błędów w rolnictwie, ten obszar był wykorzystywany w sposób zdecydowanie lepszy niż obecnie. Jeżeli bowiem na takim obszarze, na którym są grunty rolne tak wysokiej klasy, jest 8% odłogów, jak się oficjalnie mówi, to jest bardzo źle. Prawdopodobnie tych odłogów jest więcej, ale w tej chwili nie są prowadzone w tym zakresie żadne badania, a są one niezbędne, żeby w ogóle postawić jakąś rzetelną diagnozę stanu, w jakim znajdują się Żuławy.

Wiadomo jednak, że na Żuławach dzieją się rzeczy niepokojące, na przykład pogłowie bydła zdecydowanie maleje, a rozwija się chów trzody chlewnej, co jest niezgodne z predyspozycjami agroekologicznymi tego terenu. Jest to niekorzystne zjawisko. Oczywiście tak samo niekorzystne jest na przykład zaorywanie trwałych użytków zielonych, ale tak są ustawione ceny, że opłaca się tylko produkcja zbóż. Opłaca się z wielu względów, bo nie wymaga, powiedzmy, tak dużej liczby pracowników, jest to więc możliwość wyciśnięcia konkretnych złotych z tego obszaru.

Niemniej jednak rodzi się pytanie: czy należy patrzeć spokojnie na to, że tak cenny obszar po prostu się marnuje, degraduje? Bo oranie trwałych użytków zielonych powoduje degradację tego terenu, a także prowadzi do zanieczyszczenia systemu hydrograficznego. Jest to też pewne marnotrawstwo pieniędzy publicznych, których jest za mało na to, żeby zmodernizować system ochrony przeciwpowodziowej, a nie jest za mało, by przeznaczać bardzo duże środki na inne cele na tym terenie, bo przecież chodzi nie tylko o utrzymanie rolnictwa, ale i osadnictwa, czyli tego, co tu istnieje. Te środki i tak będą przeznaczane na ten obszar, więc trzeba się zastanowić, czy w bilansie ekonomicznym to ma sens.

Rodzą się też inne pytania, takie nawet egzystencjalne. Bo żeby zapewnić w XXI wieku jakiś sensowny rozwój temu obszarowi, należałoby sobie zadać pytanie, na ile ma on być obszarem wysokiej produkcji rolnej, z czym byłyby oczywiście związane inwestycje, a na ile na przykład powinien być renaturyzowany – tu wracamy do tej mapy z 1300 r. – bo wtedy też należałoby uwzględnić odpowiednie konsekwencje, jako że nie można przecież zostawić wszystkiego biegowi historii i pozwolić na to, że przyroda sama tę sprawę załatwi. Należałoby przekwaterować ludzi i doprowadzić do jakiegoś sensownego w miarę przekształcenia tego obszaru. No i wreszcie można ten obszar wykorzystywać wielofunkcyjnie, do różnych celów. Prawdopodobnie taki los czeka Żuławy, bo na tym terenie rozwijają się też miasta. Oczywiście to też wymaga zupełnie innych inwestycji, jeżeli bowiem miasta zajmują tereny porolnicze na Żuławach, to nie może się to dziać na zasadzie żywiołu, kiedy to działki rolne są zagospodarowywane przez kolejnych inwestorów, a równolegle nie dochodzi do przekształcania

systemu odwadniająco-nawadniającego w system odwadniający, a przecież dla inwestorów nierolniczych system odwadniająco-nawadniający jest po prostu bezsensowny, w końcu trzeba go jakoś przekształcić. Ale przekształcenie go to duża inwestycja, która powinna objąć cały obszar polderów. Na razie na ten temat się nie mówi. Na terenach Gdańska, Elbląga, Tczewa, a podejrzewam, że również na terenach innych, mniejszych miast, odbywa się przekształcanie poszczególnych działek rolnych na nierolnicze, ale dzieje się to obecnie w sposób żywiołowy. Po prostu nikt nie panuje nad konsekwencjami tego zjawiska. Jeżeli w tej chwili na przykład plantatorzy niektórych roślin żądają odszkodowań za straty poniesione w wyniku powodzi, to ciekawe, jakie będą mieli żądania różni inwestorzy, którzy na przykład wybudują tam fabryki. To będzie oznaczało dużo większe procesy sądowe i związane z tym kłopoty władz gminnych itd.

Tak więc są to sprawy, do których trzeba podejść bardzo poważnie. Sądzę, że to, co podkreślił kolega Szymanowski, jest niezbędne, mianowicie traktowanie Żuław jako jednolitego organizmu, który wymaga pewnego odrębnego podejścia, czyli stworzenia dla tego terenu pewnej kompleksowej strategii rozwoju. Z tej strategii powinny wynikać odpowiedzi na pytania, o których mówiłem. Następnie należałoby opracować wieloletni, kompleksowy czy zintegrowany program – wszystko jedno, jak go nazwiemy – wdrażany później sukcesywnie w poszczególnych planach.

Muszę powiedzieć, że w krajach wysoko rozwiniętych o gospodarce rynkowej, na przykład w Holandii, nikt nie zostawia tego typu terenów na pastwę losu i mimo że jest tam gospodarka rynkowa, są pewne instrumenty do regulacji polityki gospodarczej, rozwoju gospodarczego na tych terenach. Jeżeli bowiem mamy gospodarkę rynkową, to nie znaczy, że nie powinniśmy stosować wobec niektórych obszarów pewnego interwencjonizmu. Jest to sprawa wypracowania pewnych mechanizmów ekonomicznych, które mogłyby w tej sytuacji funkcjonować. Przecież wiadomo, że metodą kija i marchewki można właścicieli nieruchomości czy inwestorów, czy też gospodarzy motywować do pewnych pożądanych działań. Na pewno można by w ten sposób doprowadzić do takiego wykorzystania tego obszaru, który byłby pożądany. Chyba trzeba by na ten temat zacząć się zastanawiać. Ja żadnych gotowych recept nie mam, po prostu uważam, że należy się tym zająć.

Obecnie, na mocy pewnego porozumienia marszałków i uczelni wyższych, Politechniki Gdańskiej i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, funkcjonuje taki zespół, który być może jest w stanie wypracować pewne pomysły strategiczne. Sądzę, że gdyby znalazły się na to środki, należałoby zacząć przede wszystkim od przeprowadzenia wielu badań, dlatego że w tej chwili baza informacyjna jest naprawdę bardzo ograniczona. Jest bardzo trudno zdobyć informacje, trzeba je zdobywać poprzez ankietowanie bezpośrednio poszczególnych producentów czy właścicieli nieruchomości. No, nie jest tak, jak było kiedyś, kiedy te informacje były po prostu dostępne ogólnie i można było z nich korzystać. Tak więc należy prowadzić wielorakie badania, zarówno jeśli chodzi o sposoby korzystania z ziemi, jak i kwestie socjologiczne, zagadnienia społeczne, które są również bardzo trudne w wielu miejscach, a także wiele innych zagadnień. Ja zresztą wymieniłem kwestie, które wydają mi się najważniejsze, w tym materiale, który państwo dostali.

Tak więc podpisuję się obiema rękami pod tym, żeby Żuławy taktować odrębnie, i nie tylko Żuławy, bo jest pewnie wiele innych obszarów w Polsce, które powinny mieć po prostu odrębny status. Do czego byłby przydatny taki odrębny status? Do tego,

żeby obowiązywały tu jednak nieco inne prawa, ale oczywiście obowiązujące wszystkich, bo tylko w ten sposób można pewne rzeczy uregulować. Oczywiście należy takie rozwiązania oprzeć na rzetelnych badaniach, które naprawdę w tej chwili uczelnie wyższe powinny wykonywać, żeby to miało sens i jakieś oparcie merytoryczne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

Mamy taką propozycję, aby wysłuchać jeszcze wystąpienia kolegi Leszka Ratajczaka, wiceprezesa ARiMR z Warszawy, który w kontekście wniosków o płatności obszarowe, przede wszystkim w odniesieniu do tego obszaru, nakreśli perspektywy dla Żuław w ramach programu rozwoju obszarów wiejskich i sektorowego programu operacyjnego. Później zarządzilibyśmy chwilę przerwy, a po przerwie przystąpili do dyskusji. Czy jest akceptacja dla takiej propozycji?

Skoro nie ma zastrzeżeń, prosimy, Panie Prezesie.

**Wiceprezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa  
Leszek Ratajczak:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Jest mi bardzo miło gościć wśród państwa i zaprezentować pewne dane, które sytuują Żuławę, a także całe województwo pomorskie i warmińsko-mazurskie w procesie zbierania wniosków. Ponadto, jak był uprzejmy powiedzieć pan przewodniczący, chciałbym wskazać, jakie elementy z planu rozwoju obszarów wiejskich będzie można z powodzeniem wykorzystać na terenie Żuław. To samo dotyczy sektorowego programu operacyjnego. W swoim wystąpieniu będę się starał nie powtarzać tego, o czym powiedział pan dyrektor Kiersz, żeby państwa nie znudzić.

Zacznę może od tego, że do 18 czerwca tego roku do biur powiatowych agencji wpłynęło ponad milion dwieście sześćdziesiąt tysięcy wniosków. Mówimy o wnioskach o płatności obszarowe oraz powiązane z nimi wnioski wynikające z gospodarowania w trudnych warunkach terenowych. Tak więc złożyło wnioski prawie 79% rolników zarejestrowanych w tym systemie, ponieważ do tego dnia zarejestrowało się prawie milion sześćset tysięcy.

Jak na tym tle wypadają województwo pomorskie i warmińsko-mazurskie? Otóż w przypadku województwa warmińsko-mazurskiego złożyło wnioski ponad 84% zarejestrowanych rolników, a w przypadku województwa pomorskiego – prawie 83%. Można z tego można wyciągnąć wniosek, że w tych dwóch województwach liczba złożonych wniosków przekracza o kilka lub kilkanaście punktów procentowych liczbę wniosków składanych w innych częściach kraju.

Jak to wygląda w przypadku powiatów położonych na terenie województw, które znajdują się na Żuławach? Jeśli chodzi o województwo pomorskie, w powiecie malborskim złożyło wnioski ponad 88% rolników, w powiecie nowodworskim – ponad 86,5%, a w powiecie elbląskim – ponad 84%.

A jak to wygląda w skali innych powiatów, gdyby to ująć w skali kraju? Otóż najslabiej w skali kraju wypadło to w powiecie skarżyskim w województwie śląskim, gdzie wnioski złożyło jedynie około 44% rolników, a także w Zakopanem – też około

44%. Jeżeli chodzi o województwa pomorskie i warmińskie, to przoduje tu powiat sztumski – prawie 90% rolników złożyło wnioski, oraz wspomniany już powiat malborski – ponad 88%. W województwie warmińskim, według danych, którymi dysponuję, czyli według stanu z 18 czerwca, przoduje powiat iławski – prawie 94%, i pilski – prawie 90%. Jak to wygląda w stosunku do najlepszych pod tym względem powiatów? Otóż najlepszymi powiatami są: powiat poznański – 98,8%, powiat słupecki – prawie 98,7%, i powiat ostrowski – 98,1%. Można więc powiedzieć, że w tych powiatach – oczywiście tych powiatów, w których wnioski złożyło ponad 90% rolników, jest więcej – prawie wszyscy rolnicy złożyli wnioski.

Jeżeli chodzi o województwa, to na czele jest województwo wielkopolskie, które osiągnęło średnią ponad 88%, drugie miejsce zajmuje województwo podlaskie – prawie 87%, później kujawsko-pomorskie – ponad 86%, następnie województwo warmińsko-mazurskie – ponad 84%. Województwo pomorskie zajmuje szóste miejsce, jeżeli chodzi o ten wskaźnik – prawie 83% rolników złożyło tam wnioski obszarowe.

Jak to wygląda ze względu na inny wskaźnik, mianowicie liczbę wniosków, albo – jak kto woli – obszar objęty złożonymi wnioskami? Mam tu dane, które dotyczą wniosków wprowadzonych do systemu. Jeżeli chodzi o ten aspekt, to na milion dwieście wniosków ponad dziewięćset siedemdziesiąt trzy tysiące wprowadzono do systemu, co obejmuje ponad 61% powierzchni kraju. Zostało jeszcze prawie trzysta tysięcy wniosków do złożenia. Z informacji, które docierają do centrali agencji z biur powiatowych, wynika, że gros rolników czy producentów gospodarujących na dużym obszarze, składało wnioski w ostatnich dniach, przed datą 15 czerwca. W związku z tym, że termin się przedłużył, część wniosków dużoobszarowych zostanie prawdopodobnie złożona w późniejszym terminie. Gdyby to się potwierdziło, oznaczałoby to, że z punktu widzenia powierzchni gruntów objętej wnioskami, wskaźnik będzie bardzo wysoki, gdzieś w granicach 90% obszarów, które zostały zgłoszone do systemu.

Reasumując, mogę powiedzieć, że średni wskaźnik, wynoszący około 80%, a w niektórych województwach przekraczający 90%, należy uznać za zadowalający, a nie byłby on możliwy do osiągnięcia – chcę to wyraźnie podkreślić, i wcale nie dlatego, żeby się przypodobać gospodarzom – bez współpracy z doradcami rolniczymi, zarówno z krajowym centrum, jak i z regionalnymi ośrodkami doradztwa rolniczego. Pamiętamy, jak wyglądała sytuacja, gdy w połowie października rozpoczynaliśmy działania związane z przekazywaniem rolnikom podstawowych informacji. W tej chwili trzeba powiedzieć wyraźnie, że bez wsparcia ośrodków doradztwa rolniczego, bez wsparcia doradców z krajowego centrum, cała ta operacja związana z przekazywaniem informacji, z instruktażem, byłaby po prostu niemożliwa do zrealizowania w takiej skali. To jest pierwsza rzecz.

I druga rzecz: efekty szkolenia mówią same za siebie. Przypuszczam, że wszyscy, a przynajmniej gros osób, które brały udział w szkoleniach, skorzystało z tej okazji. Chciałbym też powiedzieć, że w tej chwili trwają działania uzupełniające czy niejako powtórkowe, konsultacyjne, które mają dodatkowo przypomnieć wszystkim rolnikom o zasadach związanych ze składaniem wniosków. Ta operacja również nie byłaby możliwa do przeprowadzenia bez uczestnictwa ośrodków doradztwa rolniczego, bez uczestnictwa doradców.

Jeżeli chodzi o sektorowy program operacyjny, to w odniesieniu do Żuław, warto mieć na uwadze jedną rzecz. Otóż zarówno plan rozwoju obszarów wiejskich,

jak i sektorowe programy operacyjne obejmują trzy lata, a mianowicie lata 2004–2006. Są ustalone określone środki, które trzeba wykorzystać w tym przedziale czasowym. Ważne jest więc, aby te wszystkie działania – to zresztą pokazuje SAPARD – były z jednej strony skorelowane, a z drugiej strony w maksymalnym stopniu umożliwiły właśnie spożytkowanie tych środków. Jeżeli chodzi o plan rozwoju obszarów wiejskich i sektorowe programy operacyjne, mają one charakter horyzontalny, co oznacza, że będą wdrażane według jednolitych zasad w stosunku do całego kraju.

Nie ma więc specyficznego programu czy działania, jeśli chodzi o program rozwoju obszarów wiejskich, ani specyficznego działania w ramach sektorowego programu operacyjnego, który byłby nakierowany bezpośrednio na Żuławy. W sektorowych programach operacyjnych jest pewne zadanie zatytułowane „Gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi”, które będzie wdrażane przez urzędy marszałkowskie. Z tego programu, z punktu widzenia potrzeb Żuław, będzie można skorzystać, ponadto oczywiście wszyscy rolnicy, producenci rolni, którzy działają na terenie Żuław, będą mogli korzystać z planów działań, które są przedłożone właśnie w planie rozwoju obszarów wiejskich. Przypomnę, jakie to są działania: renty strukturalne, wspieranie gospodarstw niskotowarowych, wspieranie działalności rolniczej na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania – to ten element, który jest realizowany razem z dopłatami obszarowymi – wspieranie przedsięwzięć rolno-środowiskowych i dobrostanu zwierząt, zalesianie gruntów rolnych, dostosowanie gospodarstw rolnych do standardów Unii Europejskiej, wspieranie procesów powstawania i funkcjonowania grup producentów rolnych, pomoc techniczna i inne działania, które nie dotyczą bezpośrednio rolników, a są związane z instytucjami wdrażającymi te programy.

Jeśli chodzi o sektorowe programy operacyjne, to przypomnę jeszcze raz: mówiąc w uproszczeniu, są one kontynuacją programu SAPARD, tylko w znacznym stopniu rozszerzają jego zakres i zwiększają zakres podmiotowy działania, czyli jest to rozszerzenie działania zarówno przedmiotowe, jak i podmiotowe, obejmujące: inwestycje w gospodarstwach rolnych, ułatwienie startu młodym rolnikom, czym się interesuje bardzo wielu rolników, zróżnicowanie działalności rolniczej i zbliżonej do rolnictwa w celu zapewnienia różnorodności działań lub alternatywnych źródeł dochodów, rozwój i ulepszanie infrastruktury technicznej związanej z rolnictwem, przywracanie potencjału produkcji leśnej zniszczonego naturalną katastrofą lub pożarem oraz wprowadzenie odpowiednich instrumentów zapobiegawczych – przypuszczam, że z tego elementu, dotyczącego klęsk żywiołowych, również będzie można skorzystać, jeżeli chodzi o Żuławy – i dalej, przetwórstwo i marketing produktów rolnych. jeżeli zaś chodzi o działania prowadzone pod auspicjami urzędu marszałkowskiego, są to: scalanie gruntów – wydaje się, że będzie to zadanie trudne, ale trzeba będzie je realizować, szczególnie w odniesieniu do Polski południowo-wschodniej – i dalej, gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi, o którym już wspominałem, i odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego.

Nie będę tutaj wymieniał kwot i szczegółowych działań, ponieważ są one państwu doskonale znane, mogę tylko dodać jeszcze jeden element do tych statystyk, o których wcześniej mówiłem. Mianowicie na ponad dziewięćset siedemdziesiąt tysięcy wniosków zarejestrowanych w systemie prawie czterysta tysięcy wniosków obszarowych dotyczy również ONW. W sumie, jeżeli chodzi o ONW, dotychczas wnioskodawcy, rolnicy i producenci rolni złożyli wnioski obejmujące obszar ponad 4 milio-

nów ha, podczas gdy w sumie powierzchnia zadeklarowana w przedłożonych wnioskach wynosi prawie 9 milionów ha, co stanowi, jak już wspomniałem, około 61% powierzchni, które mogą dotyczyć wnioski.

Dziękuję pięknie za uwagę. Jeżeli będą jakieś pytania techniczne, jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękujemy, Panie Prezesie.

Zgodnie z przyjętą procedurą, proponujemy dziesięć minut przerwy.

*(Przerwa w obradach)*

*(Brak nagrania)*

**Senator Władysław Mańkut:**

Zanim przejdziemy do dyskusji, chciałbym przedstawić jeszcze troszeczkę informacji, które zapewne będą przydatne w omawianiu kompleksu tych spraw żuławskich, a może i nie tylko żuławskich.

Dzisiejsze spotkanie jest czymś bardzo szczególnym, bardzo ważnym zarówno dla środowiska żuławskiego, jak i dla tych ziem, które przynależą do województwa pomorskiego i województwa warmińsko-mazurskiego, czy też, jak to często powiadamy w Elblągu, do świętej pamięci województwa elbląskiego. Kiedy istniało to województwo, powstało wiele koncepcji i planów pokazujących, jak należy myśleć o Żuławach, wykorzystujących doświadczenia i przedwojenne, i powojenne, z roku 1946, a właściwie 1948, bo taką cezurę czasową powinniśmy sobie nakreślić, a także późniejsze – była przecież taka słynna ustawa żuławska – i wreszcie te, które powstawały już po roku 1990, kolejne koncepcje dotyczące tego, co zrobić z Żuławami, aby mogły one dobrze służyć swoim mieszkańcom, ale także Rzeczypospolitej, bo przecież są tu jedne z najlepszych ziem, najbardziej urodzajne. Dzisiaj, po kolejnej reformie administracji terenowej, wracamy do tego problemu. Wracamy, bo ten jednolity obszar – jak powiedział dyrektor Szymanowski – został podzielony. Został podzielony, mimo że – czy się to komuś podoba, czy nie – łączy go zlewnia jeziora Drużno, Nogatu, Wisły, a nade wszystko to, co boli tę ziemię, również elbląską, mianowicie to, że ten przepiękny Zalew Wiślany bywa szczególnym zagrożeniem, kiedy zaczynają wiać wiatry północno-zachodnie. To wtedy pompy pracujące na Żuławach nie potrafią odpompować tej wody, którą wiatr wtłacza w kanały i rzeki, i tak jak to się stało w 1983 r., dochodzi do zalania ogromnych przestrzeni i do tragedii mieszkańców. To jest bardzo ważne.

Myślę, że to dobrze, że dzisiaj odbywa się tutaj to spotkanie, bo jest okazja, żeby pokazać naszym władzom, obecnym i przyszłym, niejako pro memoria, że ta ziemia wymaga skoordynowanych działań, jednego ośrodka decyzyjnego, który będzie zarządzał całością, a także podejmowania wielu czynności gospodarczych na tym terenie. To między innymi dlatego, tworząc Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Elblągu, podjęliśmy trud, ażeby utworzyć wydział ochrony środowiska, który jest prawie że przypisany do Żuławskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych, bo wszystkie prace, ćwiczenia i analizy dotyczące Żuław tam się właśnie odbywają. Właśnie dlatego

podjęliśmy wysiłek – uważam, że to się udało – ażeby wspólnie z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, Uniwersytetem Gdańskim i Politechniką Gdańską podjąć próbę wspólnego spojrzenia na Żuławy. Cieszy to, że są podejmowane działania badawcze, przygotowawcze, studyjne, nie cieszy jednak to, że nie ma jeszcze odzewu prawnego. Wierzę, że jako parlamentarzyści... Zresztą coś już udowodniliśmy – pan Szymanowski mówił o tym, że w ostatnich latach te nakłady na Żuławy były zdecydowanie większe niż wcześniej, w niektórych pozycjach nawet w granicach stu procent. To dobrze. Mniejsza o to, kto ile dostał, bo to można podzielić na wszystkich. Najważniejsze, że się udało, że nareszcie to zrozumienie dla Żuław znalazło odzwierciedlenie w konkretnych zapisach.

Chciałbym na koniec zachęcić państwa, żeby w tej dyskusji, która za chwilę nastąpi, sformułować jakieś wnioski, propozycje dla rządzących, bo ta ziemia wymaga działań skoordynowanych, jednego podmiotu zarządzającego, oczywiście nie uszczuplając władzy ani marszałka pomorskiego, ani warmińsko-mazurskiego czy obu wojewodów, ale tworząc taką instytucję, która by odpowiadała tym potrzebom.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję przewodniczącemu komisji, koledze senatorowi Pieniżkowi, że zdecydował się na przyjęcie naszego zaproszenia i zrobienie posiedzenia wyjazdowego komisji senackiej, która obok innych komisji miała swój wpływ na to, że Żuławy w ostatnim okresie zostały jakby trochę bardziej docenione.

To tyle. Przepraszam, że nie będę mógł państwu towarzyszyć, ale mam do załatwienia sporo przeróżnych spraw. Dziś jest spotkanie 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej, która niebawem wybiera się dosyć daleko, wiadomo gdzie, a w związku z tym też jest parę spraw do uzgodnienia. Jeszcze raz zachęcam do takiej właśnie rozmowy. Dziękuję uprzejmie.

### **Przewodniczący Jerzy Pieniżek:**

Dziękujemy serdecznie, Panie Senatorze. (*Oklaski*)

O głos prosił Józef Turzyński, przewodniczący Rady Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Gdańsku. Prosimy bardzo, Panie Józefie.

### **Przewodniczący Rady Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Gdańsku Józef Turzyński:**

Na wstępie chciałbym podziękować panu dyrektorowi za zaproszenie na dzisiejszą konferencję. Cieszę się bardzo, że mogłem się spotkać z senatorami, senacką komisją rolnictwa, jak również z parlamentarzystami z Sejmu. Uczestniczy w tym spotkaniu poseł Szymański, którego widzę na sali. Bardzo często obserwuję jego wystąpienia dotyczące Żuław. Źle się stało, że przepadła w Sejmie kwestia Żuław, bardzo źle się stało.

Ja, jako praktyk i przewodniczący związku, mam wiele uwag dotyczących melioracji, często spotykamy się w tej sprawie z dyrektorem Piaskiem. Budżet województwa pomorskiego jest mizerny, bardzo zły. Ostatnio, na ten rok, jest troszkę lepszy, ale w poprzednich latach pokrywał zaledwie 30% zapotrzebowania, jeśli chodzi o konserwację melioracji podstawowych.

Szanowni Państwo! Mam jedno pytanie do państwa parlamentarzystów: kiedy doczekamy się nowelizacji ustawy – Prawo wodne? Bo obecne prawo wodne jest cho-

re. Podam jeden klasyczny przykład: w mojej gminie, w Tczewie, właścicielem gruntu, przez który przepływa rzeka Czysta, będąca ciekim podstawowym Skarbu Państwa, jest rolnik. Obecnie nie można dokonać jego wywłaszczenia. Na mocy przepisów starego prawa wodnego można było tego dokonać, ale nowe prawo wodne na to nie pozwala, chociaż stanowi, że grunty cieków Skarbu Państwa są dobrami Skarbu Państwa. Okazuje się, że akurat w wypadku rzeki Czystej gruntem włada w części rolnik. Ja, jako przewodniczący związku, mam wiele skarg rolników, bo ten, powiedzmy, właściciel części tej rzeki, zbudował na niej zastawę i nie ma możliwości skontrolowania jej, bo on może nas wręcz poszczuć psami. Nie ma takiej możliwości, nowe prawo wodne tego nie dopuszcza. Ja jestem członkiem zarządu powiatu tczewskiego, zajmowałem się tą sprawą. Nie ma takiej możliwości. Prosiłbym więc uwzględnić to w nowelizacji prawa wodnego. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa dotyczy niewysokich środków finansowych. W gminie Tczew, w powiecie Tczew, na jeziorze Rokickim Małym została zerwana zastawa w 1980 r. Jezioro Lubiszewskie – Lubiszewskie albo Rokickie, jak kto woli – to tak zwany zbiornik retencyjny, tymczasem nie można dokonywać w nim piętrzenia wody. W rezultacie w roku 2001, gdyby nie wojsko i straż pożarna, ofiarna praca wójta gminy i starosty, doszłoby do powtórzenia nieszczęścia z roku 1980, kiedy zostały zerwane siedmioletnie wały. Szanowni Państwo, ja w tej sprawie pisałem wiele pism i nie znaleziono winnego. A brakowało tylko prawidłowej decyzji. I tu się zgadzam z dyrektorem Szymanowskim: gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. Tutaj postawię konkretny zarzut: nie słyszałem powitania pani Haliny Burakowskiej, dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

*(Głos z sali: Serdecznie witamy.) (Oklaski)*

Nie słyszałem. Nie słyszałem powitania, proszę państwa. A co się stało? Pod koniec roku 2003 część rzek, cieków podstawowych Skarbu Państwa, przejął właśnie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gdańsku. No i potwierdza się to, co powiedział pan dyrektor Szymanowski – gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. Powinien być jeden zarządca. Do tej pory zarządcą rzeki Szpęgawy i Motławy był Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Gdańsku. W tej chwili jest dwóch zarządców rzek, bo drugim jest Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej. A dzisiaj nie ma pani dyrektor na tym spotkaniu. Dziwię się.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę? Nie, chwileczkę. Pytam, czy była zaproszona.

*(Kierownik Działu Zasobów Wodnych oraz Warunków Korzystania z Wód w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Gdańsku Marzena Sobczak: Przepraszam bardzo, ja może wyjaśnię. Ja jestem tu w zastępstwie pani dyrektor. Jestem z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku.)*

A zatem przepraszam, bo nie usłyszałem powitania. *(Wesołość na sali)* Uważam, że to bardzo ważna instytucja, zarządzająca w tej chwili częścią cieków podstawowych.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o inne sprawy. Tak jak na wielu spotkaniach, tak i na tym spotkaniu usłyszeliśmy najpierw referaty, wystąpienia senatorów, posłów i innych. Uważam, że powinniśmy zacząć odwrotnie – od dyskusji, właśnie od dołu, a dopiero potem powinny być wystąpienia, które by po prostu podsumowywały nasze wystąpienia. Tak powinno być. Ja uczestniczę w wielu spotkaniach i często jestem

zbulwersowany tym, że słuchamy parlamentarzystów, a potem nie ma czasu na dyskusję, bo panowie senatorowie czy ktoś inny prowadzący takie spotkanie musi wyjeżdżać, bo ma samolot itd.

*(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Przyjechaliśmy pociągiem.) (Wesołość na sali)*

Panie Senatorze, mój konkretny wniosek jest taki, żeby tego typu spotkania zaczynać od dyskusji. Posłuchać oddolnych wniosków: rolników, instytucji, zarządców itd. Weźmy choćby wystąpienie pana dyrektora Szymanowskiego: proszę państwa, co to był związek wałowy? Ja znam historię, proszę państwa. Siedemsetletnie wały na Nizinie Tczewskiej, przy jeziorze Rokickim, rozerwano w 1980 r. Pytam się dzisiaj dyrektora Piaska, ile kosztuje ta zastawa. Szanowni Państwo, ja w tamtym roku wystąpiłem do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku z wnioskiem, żeby szukać winnego. Kto jest za to odpowiedzialny, że przez dwadzieścia cztery lata nie odbudowano prostej zastawy, która według mnie kosztuje 100 tysięcy zł, gdybym ją wybudować sposobem gospodarczym? Jest gotowy jej projekt, więc pytam pana dyrektora Piaska, czy ta zastawa zostanie zbudowana w tym roku. Nie wie, ale pewnie nie będzie, bo następna ustawa o VAT powoduje to, że musi być przetarg. I nie wiadomo, czy w te, czy wewte. Prawo jest chore, proszę państwa. Prawo jest chore!

Jestem członkiem zarządu powiatu tczewskiego – od tego, co się w tej chwili dzieje w administracji, to głowa boli! W sprawie byle jakiego pozwolenia na budowę czy jakiejś części postępowania budowlanego muszą wydawać opinię zarząd powiatu, naczelnik wydziału ochrony środowiska i rolnictwa, dwa wydziały w urzędzie wojewódzkim – wydział rolnictwa i wydział ochrony środowiska – wydział rozwoju regionalnego w urzędzie marszałkowskim... To jest chore, proszę państwa! Czekają się sześć miesięcy, żeby uzyskać wszczęcie postępowania, a potem są konieczne następne uzgodnienia, typu energia, kanalizacja, urządzenia wodne itd. To jest chore. To, co się stało, jest chore. Myśmy wrócili do czasów PRL. Nie wiem, co się dzieje.

*(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Można prosić o wnioski? O wnioski.)*

No, ja podałem jeden wniosek, pytanie i wniosek zarazem: kiedy zostanie odbudowana ta zastawa na jeziorze Rokickim? Konkretny wniosek. Nie są potrzebne duże środki, a brak tej zastawy grozi powtórką z 1980 r. i skończy się na tym, o czym mówił pan dyrektor Szymanowski. Ja również prowadziłem sprawy sądowe, ale na szczęście mecenas źle przygotował pozew: pozwał marszałka, a powinien pozwać zarząd województwa pomorskiego i sprawa została oddalona. Mam w tej dziedzinie szereg doświadczeń i były sprawy, w których nie trzeba prawnika. Jeśli nie będzie regulowana rzeka Motława, to trzeba będzie odpowiednio... Procesy wygramy bezdyskusyjnie, proszę państwa. Jeśli ciekawy podstawowy nie są kontrolowane, to po cóż ja mam... Ja jestem rolnikiem na Nizinie Tczewskiej. Po co ja mam konserwować ciekawy – ja oczywiście je wzorowo konserwuję, pan dyrektor wie – skoro ciekawy podstawowy jest źle kontrolowany, nie jest wyczyszczony?

Konkretny wniosek: więcej pieniędzy na meliorację podstawową. To jest konkretny wniosek. Z obecnymi środkami ani dyrektor Szymanowski, ani dyrektor Piasek nie zrobi tego, co ma zrobić. Tyle.

Mam jeszcze pytanie do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Tutaj pan prezes się chwalił, że tyle jest wniosków o te dopłaty. Ja naprawdę nie umiem dziś powiedzieć, ile rolnik dostanie dopłaty podstawowej do produkcji, do hektara. Nie wiemy. A to jest pytanie podstawowe. Dlaczego w niektórych powiatach

i województwach jest tak mało wniosków? Bo rolnik nie wie... Gdyby wiedział dziś, że dostanie 400 zł, 500 zł... Jak się mówi w telewizji, że będzie 500 zł, to ja wyłączam telewizor. Nie wiemy, ile będzie środków unijnych, ile środków z budżetu państwa. Nie wiemy dokładnie, ile będzie...

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję serdecznie, Panie Józefie. Dziękujemy.

Głos zabierze teraz pan Zbigniew Czyż, specjalista od wierzby energetycznej. Prosimy.

Szanowni Państwo, w związku z tym, że chcielibyśmy jakoś tak czasowo to uregulować, czy możemy prosić o zgłoszenie się tych z państwa, którzy chcą jeszcze zabrać głos? Bo wtedy będziemy mogli lepiej gospodarować czasem. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć osób. Sześć. Czyli możemy w takim razie liczyć koło pięciu minut na wystąpienie, bo wtedy wszyscy będą mogli zabrać głos.

**Radny Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego  
Zbigniew Czyż:**

Chcę powiedzieć, że oprócz tego, że zostałem nazwany specjalistą do spraw wierzb, przez dziesięć lat byłem dyrektorem tego ośrodka. Mieliśmy najlepszą oborę w Polsce, mieliśmy największe sady wiśniowe i porzeczkowe i zatrudnialiśmy młodych ludzi prawie z całej Polski jako hufce pracy. Żuławy wyżywią się same – w 1886 r. padł tu rekord świata w produkcji mleka, którego wytworzono około 5 tysięcy l. Żuławy to miejsce, na którym zachodzi postęp rolniczy. Dobrze by było, żeby dostrzegać to, że opłaca się w ten teren inwestować. Powstaje tu cały szereg nowych dziedzin gospodarki rolnej. Ponad 20% grochu zielonego pochodzi z Żuław, co czwarta kostka masła kiedyś w rejonie pomorskim pochodziła stąd. Region ten dalej się rozwija, myślę tylko, że potrzeba mu trochę wiatru w żagle.

I wreszcie wierzba. Proszę państwa, przyszłość polskiego rolnictwa – kieruję to do pana dyrektora agencji – polega na tym, że rolnictwo, aby utrzymać się w Unii, musi prawie podwoić wydajność z 1 ha, żeby uzyskać rentowność, nie zwiększając produkcji. Jak można to zrobić? Otóż tak jak kiedyś rozdzielono konie na wierzchowe i pociągowe, tak rolnictwo powinno widzieć możliwość przejścia na produkcję przemysłową. 8 milionów ha wykorzysta limit produkcyjny produkcji żywności. W związku z tym, Panie Przewodniczący, 8 milionów ha, żeby wieś tętniła życiem, musi przejąć uprawę roślin przemysłowych. Taką rośliną przemysłową jest wierzba energetyczna. Ona daje 15 t węgla z 1 ha, a na hektarze wierzby przyrasta rocznie tyle drzewa, co na 50 ha lasu. I wreszcie wierzba energetyczna daje cztery razy większy dochód rolniczy z hektara niż pszenica przez dwadzieścia lat.

Sztuka nie jest wielka. Po prostu dobrze by było, Panie Senatorze, żeby zacząć poważne prace nad bioenergią, ale nie nad rzepakami czy innymi roślinami traktowanymi koniunkturalnie przez grupki inicjatorów ustawodawczych – wiemy, o co chodzi. Jeżeli podejmiecie ten problem, będzie to naprawdę zbawienne dla Polski. A dlaczego?

Otóż dwa tygodnie temu gościliśmy z synem w parlamencie walijskim w Cardiff, gdzie mieliśmy możliwość pochwalenia się naszymi osiągnięciami. Parlamentarzyści z Cardiff przyjęli je z uznaniem, ponieważ przesłaliśmy tam próbki sadzonek,

które na głowę pobiły szwedzkie i walijskie. Walijscy dają nam gospodarstwo stuhektarowe, żeby je u nich poprowadzić. Ja myślę, że Polska to nie tylko, Panie Senatorze, ręka wyciągnięta po marne grosze. Polska to kraj, który miał, ma i będzie miał znaczenie w Europie. Dziękuję za uwagę.

Przekażę też państwu wnioski z konferencji naukowej, która odbyła się tutaj w piątek. Bardzo proszę, są one do wykorzystania. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Zygmunt Kiersz:**

Dziękuję panu Czyżowi.

Proszę o zabranie głosu pana Arkadiusza Rybaka, również byłego dyrektora tegoż ośrodka.

**Były Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Arkadiusz Rybak:**

Szanowni Państwo! Szanowni Parlamentarzyści!

Jestem byłym dyrektorem tego ośrodka. W odpowiedzi na angażowanie młodej inteligencji w rozwój Żuław, po studiach w Poznaniu przybyłem tu, do Starego Pola, jako młody żonkoś, z nakazem pracy. Z tej książeczki, którą państwo macie, moglibyście wywnioskować, że to jakaś nietypowa sprawa. Jestem tam wymieniony dwukrotnie, gdyż kiedy zaczynałem tu pracować w 1955 r., nie było tu w zasadzie nic. Była jednoroczna szkoła gospodarcza dla młodzieży wiejskiej. Dobrze, że była choć taka, bo mogła tu już prezentować zagadnienia nowoczesnego gospodarowania. Niestety, po latach pracy do 2.00 w nocy, po dwudziestu pięciu latach, przestałem być dyrektorem. Kolega Zbyszek był tak łaskawy, że mnie zatrudnił na pół etatu, po czym po siedmiu latach to samo stanowisko dyrektora objąłem ponownie na pięć lat.

Jeśli chodzi inwestycje, muszę powiedzieć, że ten budynek, ten gmach, proszę państwa, dzięki mojej chłopskiej upartości, nie ma żadnej dokumentacji. I służy właśnie... (*Wesołość na sali*) (*Oklaski*) Jest to prawda. Dzięki wydziałowi rolnictwa w Gdańsku, koledze Kuczowskiemu, koledze Banaszкови i wielu innym, a także biuru projektowemu... Ja jestem im do tej pory wdzięczny, że poszli mi na rękę, podejmując taką, no, ryzykowną decyzję. Muszę powiedzieć, że z uwagi na długoletnie prowadzenie inwestycji budowlanych stałem się – po studiach rolniczych u profesora Dembińskiego w Poznaniu – również budowlanцем. Proszę państwa, ten sufit, który jest w sąsiedniej sali, nie został zrobiony przez żadnego architekta, tylko przeze mnie. Jak jest zaorane pole, gdzie uprawa ziemi żuławskiej... Dlatego też te budynki, które ja między innymi wybudowałem w tym okresie dwudziestu pięciu lat, mają jak gdyby... Jest tu cały ogród różnych typów budynków, jest tu czternaście typów budynków. Nie można biura projektów za to ganić, po prostu takie były czasy. I tak my, Koleżanki i Koledzy, w tym okresie tu mieszkaliśmy.

No, muszę powiedzieć, że z panem senatorem, który w tej chwili patrzy na mnie, w prymitywnych warunkach jechaliśmy na targi do Poznania. Ciężarowym samochodem, w którym nadmuchane dętki od rowerów były na siedzeniach, bo inaczej

byśmy nie wytrzymali. Pilotował „Niuniek” – taki ma u nas pseudonim pan senator do tej pory.

Proszę państwa, uważam, że koordynacja wielu spraw... Tu kolega Zygmunt, którego ściągnąłem dziesięć, dwanaście lat temu z powiatu suskiego, ze stratą dla Susza...

Ja może je złożę...

*(Przewodniczący Jerzy Pieniązek: Wnioski pan złoży, tak?)*

Proszę państwa, tu, gdzie mieszkam, za tydzień, 1 lipca, będę obchodził pięćdziesięciolecie mojej pracy. Tu, w Starym Polu, na Żuławach. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Zygmunt Kiersz:**

Dziękuję bardzo.

Tak się składa, że cała baza majątkowa, Panie Arkadiuszu, też kwitnie. Staramy się robić modernizacje, żeby to służyło nadal społeczności żuławskiej. Postanowiliśmy umożliwić funkcjonowanie tu wielu firmom – jest tu oddział agencji, izba rolnicza, związek pszczelarski itd.

Teraz proszę o zabranie głosu prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej pana Zenona Bistrama.

W międzyczasie przepraszę pana Turzyńskiego, którego również nie przedstawiłem, ale tu są praktycznie same vipy. Nie przedstawiłem również reprezentantów wojewódzkiej izby ochrony środowiska, na czele z panią Piotrowską, a także wielu wójtów, burmistrzów. Trzeba by było wszystkich po kolei witać.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**Prezes Pomorskiej Izby Rolniczej  
Zenon Bistram:**

Szanowne Panie! Panowie Parlamentarzyści! Panowie Dyrektorzy! Szanowni Państwo! Zaproszeni Goście!

Chciałbym w imieniu samorządu rolniczego podziękować senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi za to, że właśnie na Żuławach komisja zorganizowała takie spotkanie. Od wielu, wielu lat samorządowcy z województwa warmińsko-mazurskiego, pomorskiego, izby rolnicze i związki wspólnie walczą o Żuławę. Sytuacja wygląda z Warszawy zupełnie inaczej, dlatego mam nadzieję, że to się zmieni na korzyść Żuław dzięki temu, że państwo senatorowie przyjechaliście tu, popatrzyliście na stan tych urzędów. Zresztą moi przedmówcy mówili o tym, w jakim one są stanie. Ich konserwacja wymaga koniecznie dofinansowania, żeby utrzymać podstawowe funkcje tego terenu.

Mój wniosek jest więc taki, proszę państwa, żeby wrócić ponownie do tej ustawy żuławskiej, która została kiedyś odrzucona w Sejmie. Nie udało się wtedy, może uda się za drugim razem. Nie można się poddawać, nie można nie kontynuować tej słusznej, według nas, inicjatywy.

Kolejny mój wniosek jest taki, żeby w budżecie państwa znalazły się środki na dofinansowanie przynajmniej tych urzędów, które w tej chwili funkcjonują, żeby one

po prostu mogły w stu procentach wykonać to zadanie, które zostało na nie nałożone, gdy były budowane.

Kolejny wniosek jest taki, żeby zharmonizować, połączyć wszystkie działania w województwie warmińsko-mazurskim i pomorskim, żeby to było zgrane, zaplanowane i miało określony cel. Dlaczego tak walczymy o ten teren? Otóż mamy w naszym kraju skarb, którego nie potrafimy wykorzystać. Chcielibyśmy przekonać państwa senatorów, że warto w ten teren inwestować. Mieliśmy w zeszłym roku suszę w całym kraju. Co by się stało, proszę państwa, gdyby nie ten teren Żuław? Przecież tu jest zagłębie produkcji pszenicy, rzepaku. Aż się prosi, żeby było tu bydło mleczne. W tej chwili mamy niewykorzystaną krajową kwotę rezerwy mlecznej. O czym to świadczy? O spadku produkcji bydła mlecznego. Chcielibyśmy, żeby ta kwota została maksymalnie wykorzystana, żeby nie stało się tak, że Żuławy zostaną w pewnym stopniu zaniedbane, a potem trzeba będzie mleko importować. Wykorzystajmy to złoto! Dbali o nie Niemcy, dbali Holendrzy, a my, Polacy, nie potrafimy o to zadbać. To nas szczególnie boli.

Chciałbym, żebyście państwo tam, w Warszawie, pracując w komisji senackiej, przekonali Senat, że warto w ten teren zainwestować, że warto go chronić, że warto prowadzić tu produkcję rolniczą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Zygmunt Kiersz:**

Dziękujemy.

Proszę teraz o zabranie głosu starostę nowodworskiego, pana Mirosława Molskiego.

**Starosta Powiatu Nowodworskiego  
Mirosław Molski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja również bardzo dziękuję, że senacka komisja wybrała sobie na miejsce obrad Stare Pole. Panu dyrektorowi Kierszowi dziękuję za tą inicjatywę, nie pierwszą zresztą. Chcę przypomnieć, że odbyło się tu również wyjazdowe posiedzenie sejmowej komisji rolnictwa. Jest to więc jedna z wielu tego typu inicjatyw. Za to, Panie Dyrektorze, wielkie podziękowania. Jestem przekonany, że wszystkie budynki mają dokumentację budowlaną i że nasza szczerść w tej dyskusji nie zachęci powiatowego inspektora nadzoru budowlanego do przeprowadzenia kontroli.

Chciałbym w imieniu wszystkich samorządów, których przedstawiciele zgromadzili się na tej sali: samorządów powiatowych – powiatu elbląskiego i malborskiego, oraz samorządów gminnych, przekazać kilka spostrzeżeń na temat spraw, z którymi się borykaliśmy w pierwszej kadencji, i z którymi teraz się borykamy.

Rzeczywiście, ustawa dotycząca Żuław budziła w nas wielkie nadzieje i oczekiwania. Można powiedzieć, że byliśmy pewni sukcesu, bo również nasi posłowie w nas tę pewność umacniali i mówili, że to się uda. Stało się jednak inaczej. Szczególnie może boleć to, że posłowie ziemi pomorskiej głosowali przeciwko ustawie żuławskiej. Ale to też można jakoś wyjaśnić, bo staliśmy wtedy przed takim dylematem: czy oddłużyć służbę zdrowia, która również wymagała znaczących pociągnięć finansowych, czy też skierować środki finansowe na Żuławy. To w jaki sposób tłumaczy, że

ustawa żuławska nie doczekała się realizacji. Ale tak naprawdę w ustawie żuławskiej nie chodzi, Drodzy Państwo, Drodzy Senatorowie, wyłącznie o zastrzyk pieniędzy. Chodzi głównie o pewne systemowe rozwiązania całego problemu bezpieczeństwa powodziowego. Bo jeśli prześledzimy poprzednie lata, to się okaże, że my o tych Żuławach sobie przypominamy co jakiś czas: jak jest powódź we Wrocławiu, jak jest powódź na Oruni...

Ja chcę przywołać tylko dwie cyfry, które w moim odczuciu są bardzo istotne. W samym tylko roku 1999 i 2001 w powiecie nowodworskim zostało wypłaconych rolnikom 15 milionów zł ze skarbu państwa za szkody spowodowane podtopieniami. Nie powodzią – podtopieniami. Za dwa lata. A pan dyrektor Nierebiński otrzymał na ten rok 6 milionów zł na utrzymanie urzędzeń. Proszę zwrócić uwagę, jaka jest proporcja. Skoro my ze skarbu państwa na odszkodowania wydajemy więcej, niż na utrzymanie urzędzeń, to nie ma tu logiki.

My nie zabiegamy o tę ustawę żuławską, żeby region żuławski był ważniejszy niż Kaszuby, niż Powiśle. Nie. Wręcz odwrotnie: zabiegamy o pewne systemowe spojrzenie na Żuławy, rozłożone w czasie. Być może da to jakieś efekty i rolnicy nie będą musieli składać do sądu kolejnych wniosków o odszkodowania. A tak oni mają rację, bo ustawodawca im to zapewnił.

Z jakimi sprawami jeszcze samorządowcy często występowali do ministerstwa rolnictwa? Była mowa o obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Powiat nowodworski nie znalazł się na liście takich obszarów. Rozumiemy to – mamy zbyt wysoką wydajność, żeby spełnić odpowiednie warunki i dostać się na tę listę. Niestety, ta wydajność z hektara ziemi żuławskiej nas dyskwalifikuje. Ale znowu jest taki odruch samoobrony rolników, polegający na tym, że chcemy za wszelką cenę mieć jakieś dodatkowe środki – nie na przejedzenie, nie na jakieś tam wygody, tylko na doprowadzenie tej ziemi do kultury. Tak jest. Te desperackie ruchy rolników, prośby o to, żeby Żuławy, czy to z powiatu elbląskiego, czy z nowodworskiego – była delegacja rolników i z powiatów warmińsko-mazurskich, i z naszego województwa – zmierzały do tego, by uznać te ziemie za obszary o niekorzystnych warunkach gospodarowania, by rolnicy mieli pieniądze na melioracje. Niestety, rolnicy nie przyjmują do wiadomości, że tu jest za wysoka wydajność, dlatego jest to ruch tak desperacki.

W dzisiejszych wystąpieniach, zarówno dyrektora Piaska, jak i dyrektora Szymanowskiego, była mowa o podziale środków finansowych między dwa województwa. Rzeczywiście, podział administracyjny kraju stworzył taką, no, niekorzystną dla regionu sytuację. Ja dostrzegam w tym wielkie niebezpieczeństwo, dlatego że wygląda to na pewną licytację. Pan wojewoda warmińsko-mazurski będzie zawsze narzekał i będzie mu zawsze mało, pan wojewoda pomorski również będzie mówił, że za mało, ale, Szanowni Państwo, jak przyjdzie powódź, to ta woda nie będzie patrzyła, czy to jest pan wojewoda Kurylczyk, czy drugi wojewoda. Nie – ona nas zaleje wszystkich równo. Dlatego kiedy widzę decyzję – przepraszam – Senatu, a mianowicie poprawkę do rezerwy budżetowej na ten rok, w wyniku której 3 miliony zł poszły na województwo warmińsko-mazurskie, podczas gdy w ogóle nie uwzględniono województwa pomorskiego... Ja tego nie mówię, broń Boże, w kategorii licytowania się: dlaczego Pomorze czy Żuławy w powiecie nowodworskim nie dostały środków z rezerwy budżetowej, a dostała Warmia i Mazury. Być może Warmia i Mazury potrzebowała akurat tyle w tym roku. Ale jest to, Szanowni Państwo, jakiś... Nie ma logiki w tym myśleniu.

My skierowaliśmy do pana przewodniczącego takie pismo samorządu powiatu nowodworskiego, w którym negatywnie oceniamy tę poprawkę do budżetu na 2004 r. To była kwota 3 milionów zł, wielka kwota, bo każde środki są dobre. Ale nie traktujemy tego w kategoriach licytacji, bo woda nie będzie wybierać.

Ponadto, jak mówił były pełnomocnik wojewody warmińsko-mazurskiego i pomorskiego do spraw Żuław, jego funkcja nie miała umocowań prawnych. On funkcjonował raczej politycznie niż rzeczowo.

Ważne jest, żeby senatorowie wyjechali ze Starego Pola, z Żuław Wiślanych, z jeszcze jednym przekonaniem, mianowicie takim, że zagrożenie dla Żuław Wiślanych to nie tylko zagrożenie dla Żuław i rolnictwa, a przyjęło się takie mniemanie. Chcę panom powiedzieć, że jest to również potężne zagrożenie dla Gdańska, dla przemysłu, który jest zlokalizowany w obrębie geograficznym Gdańska. Gdy się prześledzi historię wszystkich klęsk żywiołowych, które się wydarzyły w ciągu ostatnich trzystu lat, można zauważyć, że najbardziej ucierpiał Gdańsk. W tej chwili meteorolodzy i fachowcy mówią o istotnym zagrożeniu, które lada dzień może się pojawić. Nie wiadomo, czy to będzie za rok, czy za pięć lat. Chcę więc powiedzieć, że to nie jest tylko zagrożenie dla Żuław – to jest również zagrożenie dla kilkuset tysięcznej aglomeracji Gdańska i dla przemysłu związanego z Trójmiastem.

I ostatnia sprawa, którą chcę się z państwem podzielić. Byliśmy ostatnio atakowani jako ci, którzy chcą wyniszczać bobry i zwierzęta tutaj żyjące. Wystąpiliśmy do ministra ochrony środowiska o zgodę na redukcję dwudziestu rodzin bobrów, przez co staliśmy się celem ataków prasy i telewizji, również w internecie rozgorzała na ten temat ostra dyskusja. Chcę państwu powiedzieć, że minister dał nam zgodę, za co panu ministrowi dziękuję. W związku z tym chcę jednak zapytać, w imieniu wszystkich mieszkańców powiatu nowodworskiego, wszystkich powiatów na terenie Żuław: czy my, ludzie tutaj mieszkający, nie mamy prawa do bezpieczeństwa? Czy ceni nas się niżej niż bobry? Musi być jakaś gradacja, jakaś hierarchia. Człowiek w tej hierarchii zajmuje pierwsze miejsce, jestem o tym przekonany. Powiat nowodworski w swoim herbie, ustanowionym w pierwszej kadencji, pięć lat temu, ale będącym herbem historycznym, jako jedyny w Polsce ma wizerunek człowieka. Wszystkie inne herby mają rośliny, zwierzęta, jakieś obiekty – nasz herb zawiera wizerunek człowieka. To jest kopacz, który trzyma łopatę, odwadnia Żuławę i wydobywa ziemię spod wody. To jest wielki ukłon w stronę życia człowieka, pracy człowieka, jego egzystencji.

Wierzę mocno w to, że dzisiejsza obecność tutaj senackiej komisji wiele wniesie do naszej sprawy. Bardzo o to proszę i zabiegam w imieniu wszystkich samorządów powiatu nowodworskiego. A na ręce przewodniczącego składam wszystkie nasze wnioski. *(Oklaski)*

**Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Zygmunt Kiersz:**

Dziękuję bardzo.

Tak się składa – skoro mówimy o zagrożeniach – że ostatnio w prasie wyczytałem, iż bodajże RZGW sprzedaje ostatnie lodołamacze, jest ogłoszony przetarg. Nie orientuję się w tej sprawie, ale to już jest któryś raz z kolei.

Proszę o zabranie głosu pana dyrektora Banku Spółdzielczego w Stegnie Michała Pietrusina.

**Dyrektor Banku Spółdzielczego w Stegnie  
Michał Pietrusin:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Wszyscy Obecni!

Jestem bardzo wzruszony tym zaproszeniem i pragnę za nie podziękować, zwłaszcza że o bankach nieraz się zapomina.

To, o czym mówił prezes agencji, jest prawdą, jak najbardziej. Chciałbym też w imieniu wszystkich rolników z terenu gmin Stegna, Sztutowa i Krynica Morska złożyć gorące i serdeczne podziękowanie dla regionalnego centrum doradztwa rolniczego za okazywaną pomoc. Mam bogate doświadczenie w tym zakresie i chciałbym nadmienić, że gdyby nie regionalne centrum, tu na tym terenie, na pewno rolnictwo byłoby zagospodarowane najwyżej w 50% w porównaniu z tym, co widzimy teraz. Jest to bardzo duża pomoc, dlatego przez wszystkich rolników z tego rejonu zostałem upoważniony, aby przekazać w ich imieniu gorące i serdeczne podziękowanie dla dyrekcji i pracowników regionalnego centrum. (*Oklaski*) Oby ta współpraca układała się tak dobrze w kolejnych latach. Obecnie organizujemy wspólnie z regionalnym centrum wyjazd szkoleniowy do Czech i w inne regiony naszego kraju. A jadą na ten wyjazd rolnicy z terenu powiatu nowodworskiego.

Nie będę powtarzał tego, co powiedział pan starosta. Są to bardzo ważne i cenne wnioski. Popieram zwłaszcza to, co zostało powiedziane na temat odszkodowań dla rolników z powodu klęsk żywiołowych. Przecież państwo z budżetu dopłaca do odsetek od kredytów preferencyjnych, więc na pewno byłoby lepiej, gdyby w 50% czy nawet w 30% w stosunku do kosztów wypłacanych odszkodowań te kredyty były umarżane.

Drugi, bardzo ważny temat, o którego poruszenie na dzisiejszym spotkaniu prosili mnie rolnicy, dotyczy tego, żeby teren Żuław miał opracowany wieloletni plan perspektywiczny. Nie strategię, nie coś innego, bo to jest tylko papier. Gdy byłem w Poznaniu, widziałem taki konkretny plan finansowo-zadaniowy: jakie będą zadania i z czego będą finansowane w poszczególnych latach. Bo z tych strategii, które się opracowuje, mówiąc szczerze, nic nie wynika i nie wiadomo, z jakich środków będą finansowane. To musi być plan finansowo-zadaniowy. O to rolnicy wnioskujeją. Państwo powinno określić politykę rolną konkretnie. W chwili obecnej rolnicy nie wiedzą, jak mają pracować, jakie dotacje otrzymają, w jakim okresie ani co ich czeka. Nie ma żadnego planu ani programu działania w zakresie likwidacji bezrobocia na wsi, Moi Drodzy. Mówimy, dyskutujemy i nic nie robimy. Te kwestie rolnicy zgłaszają u nas, w banku.

Bardzo dobrze się stało, że w ostatnim okresie nawiązaliśmy współpracę – my, jako bank – z Agencją Nieruchomości Rolnych. Agencja ma wiele problemów związanych z dzierżawą ziemi przez rolników, niepłaceniem przez nich za tę dzierżawę i z windykacją należności. Te wszystkie sprawy wspólnie z dyrekcją w Pruszczu chcemy rozwiązać. To znaczy my, jako bank, przejmujemy udzielanie kredytów preferencyjnych na dłuższy czas i regulujemy wszystkie zobowiązania wobec agencji.

Moi Drodzy, rolnicy stawiają też wniosek – uważam, że bardzo słuszny i bardzo ważny – aby regionalne centrum w najbliższym okresie zajęło się szkoleniem jednej osoby z każdej wsi w zakresie prowadzenia ewidencji dochodów i kosztów w gospodarstwach rolnych oraz udzielaniem pomocy przy wypełnianiu wniosków o dopłaty, oczy-

wiście w wypadku gospodarstw o powierzchni powyżej 1 ha. Te sprawy były poruszane na zebraniach szkoleniowych, w których uczestniczyliśmy jako pracownicy banków spółdzielczych. Rolnicy przychodzili do nas bowiem również po pomoc w wypełnianiu wniosków o dopłaty obszarowe, kierowane między innymi do regionalnego centrum.

Rolnicy domagają się, aby kredyty preferencyjne – tu kieruję się do pana prezesa agencji – funkcjonowały jeszcze co najmniej dziesięć lat. Jest to bardzo ważny i cenny chyba wniosek rolników, szczególnie młodych. Jeżeli chcemy, aby na Żuławach pracowali młodzi rolnicy – starsi dostaną renty strukturalne i inne – musimy wreszcie dokonać zmiany przepisów w zakresie kredytowania zakupu gospodarstw rolnych. Moi Drodzy, koniec z fikcją! Koniec tych planów, koniec obiecanek, koniec różnych dyskusji, które się toczą jak za PRL. Skąd rolnik, który chce nabyć gospodarstwo rolne o wartości 1 miliona zł, weźmie – zaraz po skończeniu szkoły – 200 tysięcy zł? A musi posiadać takie środki własne. Idzie do banku, ręce i nogi rozkłada, bank też jest bezradny i nie potrafi tych spraw regulować. Moi Drodzy, naprawdę trzeba się nad tym zastanowić. Niech to będzie 5%, bo tyle młody rolnik może posiadać. W przeciwnym wypadku będzie się działo to, co już można zaobserwować: przyjeżdżają Niemcy, Holendrzy, zawierają spółki, kupują gospodarstwa rolne, a młody rolnik zostaje odsunięty. Oni mają wszystko, pieniądze. Byłem w Holandii – hektar najgorszej ziemi użytków rolnych kosztuje tam 15 tysięcy euro, Moi Drodzy, czyli w przeliczeniu na nasze to jest około 70 tysięcy zł za 1 ha użytków rolnych. Moi Drodzy, musi nastąpić radykalna zmiana. Byłem też we Francji, uczestniczyłem tam w szkoleniu w zakresie kredytowania rolnictwa. Tam jest taka sytuacja: młody rolnik otrzymuje kredyt na dwadzieścia pięć lat, Moi Drodzy! Nie na piętnaście lat, 2–3 miliony zł. Po pięciu latach, jeżeli spłaca ten kredyt terminowo, umarzają mu jedną trzecią, zamiast stosować dopłaty itd.

Była też propozycja – rolnicy starają się podobno do tego wrócić – żeby w pierwszym okresie młody rolnik miał zagwarantowaną premię. Gdy nabywa gospodarstwo, otrzymuje premię 100 tysięcy zł. W chwili obecnej prawdopodobnie jest tego już 50 tysięcy zł, a za pół roku może będzie 10 tysięcy zł.

*(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Prosimy o wnioski.)*

No właśnie takie są wnioski: zmienić przepisy. Przede wszystkim wydłużyć okres spłaty kredytów preferencyjnych przez młodych rolników i zmniejszyć środki własne z 20% co najmniej do 5%. To są chyba najważniejsze wnioski.

Rolnicy wnioskowali też, żeby termin składania wniosków o dopłaty obszarowe nie był ustalany do czerwca itd., tylko przypadał na pierwszy kwartał każdego roku, ponieważ to jest okres, w którym rolnicy mają więcej wolnego czasu, więc chętniej pójdą złożyć wniosek.

Przepraszam bardzo, starałem się w tych pięciu minutach zmieścić. Chciałbym te wnioski przekazać panu przewodniczącemu.

**Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Zygmunt Kiersz:**

Dziękujemy bardzo.

I ostatni głos w dyskusji – zapisany jest pan Stanisław Kukułka z Pomorskiej Izby Rolniczej.

**Przewodniczący Rady Powiatowej Pomorskiej Izby Rolniczej  
w Nowym Dworze Gdańskim  
Stanisław Kukułka:**

Dziękuję za udzielenie mi głosu.

Szanowny Panie Przewodniczący! Wielce Szanowni Zgromadzeni!

Ja również prowadzę gospodarstwo rolne i mam takie dosyć szczegółowe pytania dotyczące materiałów, które państwo senatorowie otrzymali na dzisiejszym spotkaniu. Na stronie 46 jest mianowicie napisane, że utrzymanie obecnego poziomu konserwacji i eksploatacji urządzeń szczegółowych na Żuławach zagraża sprawności eksploatacyjnej całego systemu melioracyjnego, gdyż same urządzenia podstawowe nie zapewniają odwodnienia gruntów przy zaniedbaniach wyrobów szczegółowych. To jest, proszę państwa, bardzo mądre zdanie, tylko odwrotnie napisane – to jest próba przerzucenia odpowiedzialności państwa na rolników. Zastąpienie sformułowania „urządzenia szczegółowe” sformułowaniem „urządzenia podstawowe” jest sensowna i logiczna, a to zdanie brzmi wtedy tak: „Utrzymanie obecnego poziomu konserwacji i eksploatacji urządzeń podstawowych na Żuławach zagraża sprawności eksploatacyjnej całego systemu melioracyjnego, gdyż same urządzenia szczegółowe nie zapewniają odwodnienia gruntów przy zaniedbaniach wyrobów szczegółowych”. To jest, proszę państwa, próba przerzucenia odpowiedzialności na nas, na rolników, którzy utrzymujemy rowy szczegółowe. Przypadki klęsk żywiołowych, które miały miejsce w 1999 r. i w 2001, a także okres suszy w 2000 r., potwierdzają te spostrzeżenia. O co chodzi? Otóż kanały i pompy są niesprawne. Brak środków na utrzymanie sprawności pomp powoduje, że po opadach, w związku z małym spadkiem terenu, dochodzi do spiętrzenia wód, nagromadzenia ich, a w takich sytuacjach całą odpowiedzialność przerzuca się na rolnika. Tymczasem rowy podstawowe, kanały są zarośnięte, zamulone i to jest główny powód zalania naszych pól. My, jako rolnicy, szczególnie z powiatu nowodworskiego, gdzie jest cały odpływ, czujemy na sobie pewne odium, bo nie zebraliśmy plonów. Niektórzy podniecają się bardzo wysoką wydajnością – owszem, ale dotyczy to innych regionów czy powiatów. W powiecie nowodworskim tak nie jest. Owszem, niektórzy mają wysokie plony, ale tylko raz na jakiś czas. Tak jak wspomniał pan prezes, było tak w ubiegłym roku, bo był to wyjątkowo suchy rok, a i tak jest to okupione bardzo wysokimi kosztami. Trzeba zwłaszcza wziąć pod uwagę zużycie paliwa, bo stosuje się bardzo energochłonne, kapitałochłonne maszyny, powodujące, że koszt produkcji jest bardzo wysoki.

Tak więc protesty rolników są zrozumiałe, bo abstrahując od całych Żuław, nieobjęcie nowodworskich rolników programem ONW jest dla nas krzywdzące. Przecież myśmy w ciągu tych trzech lat klęsk mieli 15–20 kwintali z hektara, a były przypadki, że 5–8 kwintali. Owszem, są gospodarstwa wysokotowarowe, nieliczące się z kosztami – to one zawyżają bardzo wysoko średnią. Ale gdybyśmy sprawdzili ich koszty i bardzo duże zaangażowanie środków bankowych, okaże się, że tacy rolnicy żyją ponad stan. My, rolnicy dwudziesto-, pięćdziesięciohektarowi, mając rodziny, mamy głodowe dochody, że się tak wyrażę. Nie zadłużamy się ponad stan, ale też nie mamy tej wydajności. Tak że proszę tutaj nie wprowadzać w błąd pewnymi sugestiami. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Korzystając ze sposobności, że jest tutaj prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, chciałbym poruszyć problem generacji. Pan

prezes wspomniał o możliwościach naszych rolników, o możliwości korzystania z funduszy europejskich. Na naszym terenie, w powiecie nowodworskim, został już złożony przez rolników – co potwierdza pan dyrektor Sumiśławski – wniosek o skorzystanie przez urząd marszałkowski z tej dotacji Unii Europejskiej. Ale co się okazuje? Że jest niemożliwe pozyskanie tych środków, bo najpierw urząd marszałkowski ma wyłożyć te pieniądze, których nie ma, rolnik ma zapłacić 20%, a Unia ma umorzyć 50%. Okazuje się więc, że my, rolnicy, nie możemy z tych programów korzystać.

*(Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu Zygmunt Kiersz: Ale naprawdę prosiłbym bardziej konkretnie, bo sądzę, że my tego nie rozumiemy i...)*

Ale to jest właśnie bardzo szczegółowe, to jest problem wszystkich rolników, Panie Dyrektorze. My nie możemy pozyskiwać środków na konserwację urządzeń szczegółowych. Akty prawne nie nadążają za tym. Stąd prośba do komisji senackiej, żeby ten problem, w porozumieniu z ekspertami szczebla wojewódzkiego, jakoś zgłębić i w najbliższym czasie go rozwiązać, bo te wnioski nie są realizowane.

Mam jeszcze pytanie do pana prezesa: czy rolnik, który zawiesi rentę, może ubiegać się o rentę strukturalną?

*(Wiceprezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Leszek Ratajczak: Nie, nie może.)*

Dziękuję bardzo.

**Dyrektor Regionalnego Centrum Doradztwa  
Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu  
Zygmunt Kiersz:**

Dziękuję bardzo.

Za chwilę przystąpimy do podsumowania dyskusji, ale przedtem jeszcze zabierz głos poseł Rzeczypospolitej pan Tadeusz Szymański.

**Posel Tadeusz Szymański:**

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo! Wszyscy Zebrani!

Cóż, mimo tak krótkiego czasu chciałbym spróbować wygłosić swoje wystąpienie w sposób usystematyzowany. Może najpierw informacja, która paradoksalnie jest też pewnym argumentem w dyskusji. Otóż wiadomo, że posłowie muszą znać się na wszystkim, bo wszystkim się zajmują. Ale wtedy nie zajmują się niczym. Prawda jest taka, że każdy ma jakąś swoją specjalizację, swoją dziedzinę. Jeżeli o mnie chodzi, zajmuję się w Sejmie polityką społeczną i służbą zdrowia, nie rolnictwem. Ale właśnie dlatego trudno przejść obok rolnictwa na tym terenie. Dla mnie, jako posła niezajmującego się tą dziedziną, tą domeną, były i są szczególnie ważne dwa tematy. Jeden temat to Żuławy, a drugi temat to cukrownictwo. Tym po prostu w miarę możliwości, choć trochę z doskoku, się zajmuję i dlatego, przywiedziony nazwą tej konferencji, zjawiłem się tu dzisiaj.

Bardzo się cieszę, że są tu przedstawiciele Senatu. Chciałbym przy tej okazji – od tego zacznę – publicznie podziękować Senatowi, który w sprawie Żuław zachował się w ostatnich latach bardzo dobrze. Te dwie poprawki dały dwa lata temu 12 milionów zł – à propos, ta kwota została rozdzielona i po 6 milionów zł zapisano dla Gdań-

ska i województwo warmińsko-mazurskiego – a w tym roku o połowę mniej, ale bez podziału środków, choć miałem informację, że to 6 milionów zł zostanie podzielone. Prosiłbym, żeby w tym roku – my też na pewno będziemy o to zabiegać, będziemy próbowali coś tam wyrwać – dołożyć coś do tej fatalnej kasy na te zadania. Chciałbym od razu państwa uczulić na to, żeby te pieniążki... Nie wiem, ile ich będzie, ale nie wątpię, że będą jakieś konkretne pieniądze ekstra, oprócz programu przyjętego w samym założeniu budżetu, dla sprawiedliwości i z wdzięczności.

Jeżeli chodzi o główny nurt tego spotkania, ja bym chętnie się włączył w podawanie bardzo ważnych, racjonalnych argumentów, które udowadniają, że nie chcemy tak jak w każdym rejonie... Bo wszędzie nam mówią: jesteście wyjątkowi, jesteście wyjątkowi. Gdzie tylko komisja pojedzie, zawsze usłyszy: ten szpital, ten rejon, ten problem, ta kopalnia. Ja myślę, że można wykazać punkt po punkcie, że sprawa programu dla Żuław ma rzeczywiście głęboko racjonalne podstawy. To są chłodne argumenty, przemawiające do rozumu. Argumenty te mają oczywiście różną barwę, bo mogą być pozytywne, gdy mówimy o szansach, o nadziejach, o wydajności, o bezpieczeństwie, ale mogą mieć również wydźwięk negatywny, gdy mówimy o strachu czy różnych obawach.

Chciałbym to wyraźnie powiedzieć, nie tylko dlatego, że wstąpiliśmy do Unii, że bezpieczeństwo na terenie Żuław i skargi składane w sądach mają ogromne racje. Znam te sprawy jako poseł, ale wychodząc od stanu faktycznego, chciałbym zapytać: czy stan bezpieczeństwa i sprawności systemu melioracji na terenie Żuław – a są to zadania państwa – mieści się w pewnym standardzie? Według mnie wszystkie sprawy sądowe wniesione przez rolników, zwłaszcza w związku ze stratami w uprawach, ale nie tylko, mogą zostać wygrane, jak nie tu, to w Strasburgu. Nie chodzi mi o straszenie kogokolwiek – to jest obiektywne pytanie, chłodne pytanie o odszkodowania. Były zresztą bardzo ciekawe wystąpienia na ten temat, i to nie tylko rolników, ale też osób związanych z warzywnictwem i innych. To są sprawy bardzo ważne i ja bym ich nie lekceważył.

Jeśli chodzi o prestiż, nie będę tego rozwijał, ale to też jest argument dla mnie osobiście bardzo ważny. W wielu momentach spuszcza my głowę, jeśli chodzi o różne standardy europejskie, ale Żuławy były wydzierane morzu. I jest pewnym wstydem i będzie wstydem, jeżeli nie pokażemy nawet minimum pewnego standardu, nie tylko Niemcom czy Holendrom. Były tu dzisiaj podawane bardzo ciekawe przykłady – jest po prostu sprawą prestiżu, żeby nie doprowadzić do stopniowej degradacji tych ziem. Nie chciałbym tego tematu rozwijać, dostarczono nam bardzo ciekawych pod tym względem materiałów. Jeśli pan przewodniczący czy państwo senatorowie chcą więcej informacji, możemy służyć argumentacją – nie argumentami siły, tylko siłą argumentów. To bardzo ważne.

Teraz następne dwie kwestie. Można myśleć taktycznie i można myśleć strategicznie. Jeżeli chodzi o taktykę, to mamy coroczne wyszarpywanie środków, montowanie budżetu, dramat tych skromnych kwot. Potem jest jakaś poprawka i mamy a to 8 milionów zł, a to 10, 20 albo 5 milionów zł. I tak się z roku na rok ślizgamy. Jeśli więc chodzi o taktykę, chciałbym powiedzieć, że owszem, można tak robić, dać coś z EBOR, z programów itd. Jeżeli zaś chodzi o strategię, chciałbym powtórzyć za prezesem Bistradem: przegraliśmy bitwę, ale myślę, że nie przegraliśmy wojny o Żuławy. To nasze dzisiejsze spotkanie powinno nas uzbroić w argumenty. Chcielibyśmy, żeby

to była kwestia nie tylko pewnej kurtuazji, ale żeby państwo, wyjeżdżając stąd, mieli lepsze rozeznanie i żeby rzeczywiście uwierzyli, że tych bardzo poważnych argumentów jest wiele. To nawet nie my, tylko te tereny, ta ziemia zasługuje, żeby państwo potraktowało ją po prostu lepiej.

Mówiąc językiem komisji zdrowia, powiem – jak tutaj mówił jeden z moich przedmówców – że to jest trochę tak jak z systemem krwionośnym. No, zdrowe naczynia włoskowate, żyły obwodowe, będą na nic, jeżeli nie będą działały żyły główne i aorty. To jest podstawa. Rolnik może kosić, może dbać, ale on się zakosi na śmierć, jeżeli stacje pomp i główne nurty nie będą działać. To jest kwestia obiektywna. Nie chcę tego rozwijać, a mam taką skłonność, bo uczestniczyłem w wielu spotkaniach na ten temat. Nie chciałbym się więc powtarzać, prosiłbym tylko, żebyście państwo za dobrą monetę wzięli, że mówię to z przekonaniem. Są argumenty. Gdyby to był sąd, udowodnilibyśmy ławie przysięgłych, że Żuławy mają nie tylko moralne, ale i merytoryczne prawo zobaczyć tę wyciągniętą rękę państwa.

Zmierzam do tego, dlaczego została przegrana bitwa, ale nie wojna. Otóż chciałbym prosić, byśmy podjęli ten wysiłek. Kończę tą deklaracją, tą zachętą, a dziękując Senatowi, chciałbym prosić również, żebyśmy podjęli jednak próbę powrotu do tej ustawy żuławskiej, do programu ośmio- czy dziesięcioletniego. To nie są gigantyczne pieniądze. Znamy sytuację budżetu, ale to był program na osiem lat. Jeżeli więc jest mowa o 400 milionach zł, to jest to 50–60 milionów zł rocznie. To są pieniądze skromne, ale pewne, na konkretne zadania. To pozwoli uniknąć improwizacji. To nie byłby wreszcie żaden substytut – byłby to podstawowy program, który nie przeszkodziłby nam korzystać z innych możliwości.

Myślę, że jest ku temu odpowiedni klimat. Rozmawiałem w tej sprawie z Filipkiem, z Mojzesowiczem, z komisjami. Ta trudna sytuacja – nie wiemy, co będzie za trzy dni, czy gabinet przetrzyma ten trudny moment, ten polityczny kryzys – paradoksalnie nam sprzyja. Jeśli więc deklaracja ze strony senatorów będzie pozytywna, to nie będzie to wprawdzie gwarancja ani pewność, ale już coś więcej niż tylko nadzieja. To będzie przekonanie, że można ten program w tym roku, przez tych kilka miesięcy, przyjąć.

Tym akcentem chciałbym zakończyć swoje krótkie wystąpienie i zarazić państwa – ktoś tutaj mówił o zarażaniu – pomysłem, żeby jednak z tym wyjść. Jeżeli są wątpliwości i pytania, to bardzo chętnie służymy pomocą wszystkim na tej sali. Chciałbym też podziękować staroście nowodworskiemu. Były już na ten temat konferencje – nie chcę ich wymieniać po kolei – a my wciąż drapiemy się na ten szczyt jak kot na szklaną górę, i ciągle zjeżdżamy na dół, i nic z tego nie wychodzi. Zróbmy to wreszcie. Niech rząd dobrą ręką, wzmocnioną albo słabnącą, podpisze to na odejście i da zielone światło dla Żuław Wiślanych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo. Dziękujemy, Panie Pośle.

Szanowni Państwo, chciałbym, żebyśmy przystąpili do podsumowania naszej konferencji i posiedzenia senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Bardzo bym prosił, żeby na początek wypowiedział się pan Krzysztof Niedzielski z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi – trzy sugestie były adresowane do pana, jeśli chodzi o meliorację – a później pan Leszek Ratajczak, wiceprezes ARMiR.

Proszę, Panie Krzysztofie.

**Dyrektor Departamentu Infrastruktury  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Krzysztof Niedzielski:**

Proszę państwa, jeśli chodzi o sprawy związane z korzystaniem przez rolników z melioracji, to nie zrozumiałem jednej kwestii. Czy chodziło o środki na utrzymanie istniejących urządzeń, czy na budowę nowych?

*(Przewodniczący Rady Powiatowej Pomorskiej Izby Rolniczej w Nowym Dworze Gdańskim Stanisław Kukułka: Na odbudowę.)*

Na odbudowę? Bo utrzymanie, niestety, nie jest w ramach tych środków przewidywane. Jeżeli zaś chodzi o środki na budowę nowych urządzeń melioracyjnych, będą takowe w programie i będzie można wydatki na te urządzenia melioracyjne z tych środków ponosić.

Program jest skonstruowany tak, że rolnicy nie będą, że tak powiem, bezpośrednio dostawać tych pieniędzy, bo beneficjentem tych środków będą zarządy melioracji, które będą prowadziły te inwestycje. Rolnicy mają pokrywać 20% kosztów, a te koszty mają być zwracane dopiero po zakończeniu inwestycji – bodajże w ciągu piętnastu lat rolnicy będą ponosić koszty związane z wykonaniem tych robót. Tak że będą na to pieniądze, będą możliwości. Tylko, jak powiedziałem, będą te środki wydatkowane poprzez wojewódzki zarząd melioracji, bo system, jak wiadomo, nie da się zamknąć w ramach jednego gospodarstwa rolnego, poszczególnego rolnika. Tu są konieczne działania wymagające podejścia bardziej kompleksowego, w związku z czym nie poszczególne rolniki, tylko zarządy melioracji będą prowadziły tę działalność.

*(Przewodniczący Rady Powiatowej Pomorskiej Izby Rolniczej w Nowym Dworze Gdańskim Stanisław Kukułka: Tylko kto wyłoży 100% środków?)*

Są prowadzone działania, żeby te programy były objęte tak zwanym prefinansowaniem. Zarząd melioracji mógłby więc uzyskać środki na ten cel, a potem agencja restrukturyzacji, po wykonaniu robót, zwracałaby te pieniądze. W tej chwili ten temat nie jest jeszcze zamknięty, ale takie są zamierzenia, żeby w ten sposób ten problem rozwiązać.

Jeśli chodzi o ten wcześniejszy program, związany z ustawą żuławską, ministerstwo rolnictwa podejmowało odpowiednie działania jeszcze w poprzedniej kadencji, ale wtedy, głównie ze strony Ministerstwa Finansów, Rządowego Centrum Legislacji i ministerstwa gospodarki, pojawiły się liczne uwagi i w związku z tym prace zostały przerwane. Obecnie jednym z głównych zarzutów ze strony Ministerstwa Finansów jest niewprowadzenie wieloletniego planowania. Te plany spotykają się, głównie ze strony Ministerstwa Finansów, z takim zarzutem i jest to ten podstawowy moment, który nam tutaj uniemożliwił...

W ramach sektorowego programu operacyjnego – chciałbym do tego wrócić – będą też prowadzone działania związane z budową melioracji podstawowych, a więc kanałów, pompowni itd. Na terenie Żuław będą one w ramach tego programu finansowane. Na lata 2004–2006 przewidziana jest w tym programie kwota 125 milionów euro. Nie został jeszcze dokonany podział na województwa, tak że trudno powiedzieć, jaka kwota z tej puli przypadnie województwom pomorskiemu i warmińsko-mazurskiemu i jakie środki będą mogły być przeznaczone w tym programie na problemy Żuław.

To chyba tyle. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

Prosimy o zabranie głosu prezesa Leszka Ratajczaka.

**Wiceprezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa  
Leszek Ratajczak:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zacznę od końca, czyli od odpowiedzi na szczegółowe pytanie, które zadał pan przewodniczący Pomorskiej Izby Rolniczej: czy rolnik, który ma rentę i ją zawiesza, może uzyskać rentę strukturalną? Wstępna odpowiedź brzmi: nie. Ale jest tutaj ze mną pan dyrektor Czemplik, od którego może pan dowiedzieć się o szczegóły.

Jeśli chodzi o okres składania wniosków, pan prezes banku spółdzielczego sugeruje, aby się to zamykało w pierwszym kwartale. O ile ja się orientuję w przepisach unijnych, okres składania wniosków przypada na dni od 15 kwietnia do 15 lipca, a o dokładnej dacie decyduje kraj członkowski. W tym roku w ustawie jest mowa o 15 czerwca, ale przez ministerstwo rolnictwa została podjęta inicjatywa przedłużenia tego okresu i składania wniosków do 30 czerwca. Tylko tyle może ustalić kraj członkowski – na pierwszy kwartał na pewno nie można tego przesunąć.

Jeśli chodzi o kredyty, to powiem tyle: zgodnie z koncepcją, mianowicie ustaleniami poczynionymi przez Polskę i Unię Europejską, mamy cztery miesiące od momentu przystąpienia do Unii Europejskiej na wynegocjowanie form pomocy krajowej, która będzie udzielana przez państwo. Ale jest jedno zastrzeżenie: nie mogą to być formy pomocy, które będą umiejscowione w planie rozwoju obszarów wiejskich czy też sektorowych programów operacyjnych jako dodatkowe elementy, wykraczające poza to, co z tych programów wynika. W związku z tym wszystko zależy od wynegocjowania form pomocy z Unią Europejską.

Jeśli chodzi o płatności obszarowe, to myślę, że to akurat nie jest przyczyna składania lub nieskładania wniosków, bo jak mówiłem, ten wskaźnik wynosi około 80% w skali kraju. Bardzo zaawansowane, jeśli chodzi o składanie wniosków, są województwa pomorskie oraz warmińsko-mazurskie. Nie chciałbym dawać przykładu Wielkopolski, który też przytoczyłem, ale chociażby w jednym z powiatów województwa podlaskiego ponad 90%, czyli gros rolników z powiatu, złożyło wnioski. Tak więc wydaje mi się, że nie taka jest przyczyna.

W szczegółach sprawa wygląda tak: stawka podstawowa – 44,46 euro, plus stawka uzupełniająca – 61,83 euro. Problem polega na tym, że zgodnie z przyjętymi rozwiązaniami współczynnik, czyli kurs, będzie ustalany na koniec pierwszego półrocza, czyli na 30 czerwca. Wtedy będzie znany średni kurs i automatycznie będzie można dokładnie powiedzieć, jakie będą z tego wynikać stawki. Obecnie, gdyby przyjąć, że średni kurs euro będzie wynosił 4,7 zł za 1 euro, to z tych 44,46 euro wyjdzie ponad 200 zł, prawie 209 zł, a kwota 61,83 euro da nam 291 zł. W sumie daje to prawie 500 zł za 1 ha użytków rolnych.

Może jeszcze podam państwu parę liczb: w przypadku województwa warmińskiego 72% obszaru zostało zaliczonych do terenów, gdzie gospodarowanie ma trudny charakter, a w województwie pomorskim – 56%. W związku z tym do tych kwot, do tych około 500 zł, trzeba dodać jeszcze kwotę 38 euro z tytułu gospodarowania w trud-

nych warunkach, co w przeliczeniu na złotówki daje w sumie 678 zł po kursie, o którym mówiłem – 4,7 zł. Czyli można powiedzieć, że w praktyce na 1 ha gruntu użytków rolnych w tych województwach, jeśli dodatkowo są one zaliczone do obszarów o trudnych warunkach gospodarowania, można w sumie otrzymać prawie 700 zł dopłat.

To wszystkie pytania, które wynotowałem, chyba że coś umknęło mojej uwadze. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Szanowni Państwo, ja też zapisywałem różne kwestie, które zostały tutaj podjęte. Za chwilę pokusimy się o ich zbilansowanie.

Pamiętam, że było też pytanie o ogłoszenie w sprawie sprzedaży lodołamaczy przy ujściu Wisły. Nie wiem, czy RZGW...

Może pani byłaby uprzejma to wyjaśnić. Tak? Proszę bardzo, jeżeli można do mikrofonu, bo to wszystko nagrywamy. Gdyby pani zechciała się też przedstawić...

**Kierownik Działu Zasobów Wodnych oraz Warunków Korzystania z Wód  
w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Gdańsku  
Marzena Sobczak**

Marzena Sobczak, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Pracuję w tej instytucji od 1986 r., choć pracę zaczęłam w Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej. Po ich połączeniu w roku 2000 pracuję w regionalnym zarządzie.

Do tej pory, o ile mi wiadomo, regionalny zarząd nigdy nie miał w posiadaniu lodołamaczy. Jestem bardzo zaskoczona treścią wspomnianego ogłoszenia, bo nic mi o tym nie wiadomo. Wręcz przeciwnie – do tej pory były zabiegi, aby przejmować lodołamacze po likwidowanych przedsiębiorstwach budownictwa wodnego, ale nigdy taka decyzja nie zapadła.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję serdecznie.

O głos poprosił inicjator naszego przyjazdu, profesor senator...

*(Brak nagrania)*

**Senator Marian Kozłowski:**

...z tej racji, że byłem zatrudniony w Wyższej Szkole Rolniczej, a potem w Akademii Rolniczo-Technicznej, od pięciu lat działającej jako Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, gdzie pracuję jako profesor nauk rolniczych. Pracowałem też w wojewódzkich ośrodkach doradztwa rolniczego i w rejonowych rolniczych zakładach doświadczalnych – nazwy się zmieniały, a to ciągle trwa. Stąd potrzeby wskazania na niebezpieczeństwa związane z Żuławami, bo przecież ma to także znaczenie strategiczne, w wypadku wojny, jakiejś agresji czy terroru. Tak więc chodzi nie tylko o rolnictwo, ale także o bezpieczeństwo kraju.

Dlatego zabiegałem u dyrektora Kiersza, by w swoim planie pracy założył, że odbędzie się taka konferencja, połączona z przyjazdem senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tak się składa, że nasza komisja nie jest duża, liczy dziewięć osób, z czego na ogół pięć czy sześć jeździ w teren, dlatego łatwo nam się zebrać. W Sejmie jest ich dużo, chyba z siedemdziesiąt. Przecież to krzyż pański! Wysłuchać w jeden miesiąc siedemdziesięciu osób, z których każda mówi co innego... My jesteśmy w miarę cywilizowaną komisją i nie kłócimy się, bo dostrzegamy problemy wsi i rolnictwa. Kierujemy się interesem państwa – nie jakiegoś regionu. Uważamy, że Żuławy to właśnie interes Rzeczypospolitej, a nie tylko dwóch marszałków województwa. To jest interes Rzeczypospolitej.

Pragnę bardzo podziękować panu dyrektorowi, przedstawicielom władzy rządowej i samorządowej za przygotowanie materiałów, za zreferowanie tych materiałów, za zabranie głosu w dyskusji. Na koniec zaś miałbym wielką prośbę, a właściwie apel do dwóch dyrektorów zarządów melioracji, żeby wspólnie ze swoimi marszałkami przygotowali program finansowo-rzeczowy i przedstawili go senackiej komisji, żebyśmy widzieli, jakie są potrzeby w jednym województwie i w drugim. Przecież myśmy nie podzielili...

*(Brak nagrania)*

#### **Senator Marian Kozłowski:**

Chcemy pomóc, ale nie może być tak, że marszałek województwa Warmii i Mazur Andrzej Ryński pisze do mnie rozpaczliwe pisma – to jest mój młodszy kolega jeszcze ze Związku Młodzieży Wiejskiej – w których czytam: „Marian ratuj!”. Jeśli więc bardziej dbałem o województwo Warmii i Mazur, to dlatego, że otrzymywałem takie rozpaczliwe pisma. Tylko dlatego.

Byłoby dobrze, gdyby senatorowie z obydwu województw znali uczciwie przedstawione potrzeby jednych i drugich, bo wtedy nie będziemy musieli się nawzajem przekonywać w Senacie, łatwiej będzie nam się dogadać, bo jest tylko stu senatorów, póki co, w dodatku nie zawsze wszyscy są obecni. W mniejszym gronie łatwiej jest się dogadać i jakoś naprawić krzywdy czy niedopatrzienia, które wychodzą z Sejmu.

Tak więc jeszcze raz: sporządźcie porządny program, żeby był zadowolony jeden dyrektor i drugi, jeden marszałek i drugi.

*(Głos z sali: Wieloletni?)*

Wieloletni, oczywiście, ale ważne jest, żebyśmy już w przyszłym roku wiedzieli, jakie są potrzeby, żebyśmy nie skrzywdzili żadnego województwa.

Pragnę też pochwalić swojego szefa – jest młody, ale bardzo dobrze zna potrzeby rolnictwa, bo jest rolnikiem.

*(Głos z sali: Rybakiem.)*

Ma półtora hektara stawów, tak że jest z krwi i kości rolnikiem.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Półtora. Rozwija się. Ja nie nadażam za jego rozwojem. *(Wesołość na sali)* Pozostałym swoim kolegom też dziękuję, że zawsze popierali tę sprawę. Nie mają takich wątpliwości – są z innych okolic, ale kiedy się mówi, że Żuławy są takie ważne i że mają strategiczne znaczenie, to zawsze popierają takie inicjatywy.

Chcielibyśmy dogodzić obydwu województwom. Musicie nam w tym pomóc i opracować wspólny plan. A czy Żuławy mają być pod jednym zarządem? Ja nie miałbym nic przeciwko temu, jeśli chodzi o ścisłość. Polska jest jedna i tak należy to traktować. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Szanowni Państwo, głos zabrał profesor Kozłowski, senator Warmii i Mazur. Mamy również na sali panią senator z województwa pomorskiego.

Pani Anna Kurska, prosimy bardzo.

**Senator Anna Kurska:**

Proszę państwa, chciałabym przede wszystkim podziękować za zaproszenie komisji senackiej, bo pracuje w innych komisjach – Komisji Emigracji i Polaków za Granicą oraz Komisji Ustawodawczej.

Chciałabym zwrócić uwagę na inny aspekt tej sprawy. Ja dotychczas znałam Żuławy właściwie tylko z tego, że uprawiałam żeglarstwo i przeprawiałam się wszystkim śluzami na Zalew Wiślany od samej młodości, a potem już z dziećmi, jako dorosła osoba. Miałam z tych okolic zawsze bardzo miłe wspomnienia – to były piękne drogi wodne. A tu pan wojewoda zorganizował nam taką fachową wycieczkę, w czasie której pokazał wszystkie urządzenia. To było bardzo interesujące i doszłam w związku z tym do wniosku, że w naszym województwie są właściwie dwie priorytetowe rzeczy: Żuławy i autostrada A1, o którą zresztą walczymy od siedmiu lat.

Chciałabym więc jeszcze raz podziękować. Cieszę się, że wszystko jest tak pięknie zorganizowane. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Szanowni Państwo, powoli będziemy zbliżać się do zakończenia posiedzenia komisji i zarazem konferencji zorganizowanej przez naszych gospodarzy z regionalnego centrum doradztwa w Starym Polu. Mamy taki zwyczaj, że na miejscu wysłuchujemy wystąpień – rzadko można spotkać tak dobrze opracowane materiały: i statystyczne, i analityczne. Dziękujemy też za tę lekcję historii i za tę część teoretyczną, przygotowaną zarówno przez zarządzających i naukowców, jak i rolników, którzy patrzą na to z innej strony.

Drugą część posiedzenia mamy zorganizowaną w ten sposób, że wizytujemy Okręgową Spółdzielnię Mleczarską „Maluta” w Nowym Dworze Gdańskim, a także stację pomp w Chłodniewie, jutro zaś będziemy jechać w kierunku Elbląga, do Adamowa i zakładów mięsnych koło Elbląga, a już dziś wieczorem będziemy mieli okazję podsumować tę część posiedzenia związaną ze sprawą samych Żuław.

Proszę państwa, zapisaliśmy również kilka problemów. Pierwsza kwestia, najważniejsza, to wspólna polityka finansowo-rzeczowa w sprawie Żuław, z jednym, wspólnym ciałem zarządzającym.

Kolejna kwestia: wzrost VAT od 1 maja na usługi inwestycyjne w rolnictwie i gospodarce wodnej dla umów wieloletnich zawartych w latach ubiegłych. Informuję, że w tej sprawie skierowaliśmy dwa tygodnie temu dezyderat do ministra finansów. Pani wiceminister Mucha, obecna na tym posiedzeniu, wzięła to pod rozwagę.

Następne bardzo ciekawe wnioski, które zostały zapisane, zaprezentował dyrektor Szymanowski.

I kolejne postulaty: nowelizacja prawa wodnego w celu umożliwienia zarządzania przez instytucje publiczne urządzeniami wodnymi na gruntach prywatnych; włączenie upraw roślin energetycznych, w tym wierzby energetycznej i wikliny koszykarskiej, do katalogu produkcji objętej rolniczymi dopłatami bezpośrednimi, realizowanymi w ramach Wspólnej Polityki Rolnej; szkolenia wiejskich liderów w zakresie możliwości wykorzystania środków Wspólnej Polityki Rolnej; wydłużenie okresu spłaty kredytów preferencyjnych dla młodych rolników i zmniejszenie finansowego wkładu własnego na projekty inwestycyjne dla rolnictwa i obszarów wiejskich, jak również umożliwienie prefinansowania zadań w zakresie rewitalizacji infrastruktury hydrotechnicznej, realizowanych ze środków europejskich.

Takie są wnioski szczegółowe, niemniej jednak najważniejsza kwestia, która nas tutaj przywiodła, to jeden wspólny program i jedno wspólne ciało zarządzające rewitalizacją Żuław, jak można by w skrócie powiedzieć. To nasze stanowisko, które ma służyć poparciu waszego wspólnego programu, przedstawimy na najbliższym posiedzeniu komisji w Senacie. Po pewnej weryfikacji przyjmimy odpowiednie stanowisko – pan senator Kozłowski będzie koordynatorem tych prac – a następnie pozwolimy sobie, za pośrednictwem regionalnego centrum, Panie Dyrektorze, przesłać to stanowisko wszystkim uczestnikom tej konferencji i naszego posiedzenia.

Szanowni Państwo, pół roku starał się pan profesor, abyśmy tu przyjechali. Nawet pogoda okazała się łaskawa. Odbiliśmy bardzo merytoryczną dyskusję, a teraz czeka nas – myślę, że równie ciekawa – wizyta w terenie, która umożliwi nam obejrzenie urządzeń.

Panie Dyrektorze, w tamtym roku byłem w Stegnach i w Krynicy Morskiej, w ośrodku spółdzielczości wiejskiej, i wtedy senator Kozłowski powiedział, że musimy tu przyjechać i zobaczyć, jak to wszystko wygląda – wtedy byliśmy tu tylko przejazdem – zobaczyć cud techniki, polską perełkę, coś, z czego możemy być dumni, jeśli chodzi o Żuławy. Pomimo wielu problemów, z którymi Polska się boryka, mam nadzieję, że ten problem wspólnie rozwiążemy, tak aby nasi wyborcy powiedzieli: warto było na was głosować.

Dziękujemy gospodarzom za wspaniałą gościnę, pani sekretarz dziękujemy za mądre jak zwykle przygotowanie posiedzenia, a wam, Szanowni Posłowie, Szanowni Samorządowcy, Szanowni Naukowcy i Praktycy Rolnictwa i Hydrotechniki, dziękujemy za rzeczową dyskusję i okazaną nam życzliwość.

Posiedzenie komisji i zarazem konferencję na temat miejsca i roli Żuław w rolnictwie polskim objętym Wspólną Polityką Rolną, uważam za zamknięte.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 00)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Marek Regulski

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851